Rok 1872. Kraków, sobota 16 listopada. Nr. 263.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdem następnem umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 15 listopada.

Machina konstytucyjna austrjacka nie chce funkcjonować należycie. Pojedyncze koła ustają w ruchu, tak że ruch całéj machiny może być lada chwila wstrzymany.

W sejmie tyrolskim klerykalna większość oświadczyła, że nie chce brać udziału w obradach sejmu; skutkiem czego rząd widział się zmuszonym zamknąć sejm (p. niżéj).

W sejmie dalmatyńskim centralistyczna mniejszość opuściła onegdaj salę obrad z powodu uchwały słowiańskiéj większości, zatwierdzającéj wątpliwy wybór jednego posła słowiańskiego.

Nareszcie w sejmie galicyjskim mniejszość świętojurska przez postawienie wniosku, aby sejm uchwalił rezolucję, żądającą zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do rady państwa, rzuciła większości rękawicę i dała poznać jawnie, iż każdéj chwili gotowa podnieść rokosz przeciwko większości sejmu.

Takie objawy groźne w sejmach austrjackich dowodzą, na jak słabych podstawach spoczywa w Austrji parlamentaryzm i konstytucjonalizm.

I dziwić się temu nie można.

Dopóki konstytucja austrjacka będzie, jak dzisiejsza, wskroś centralistyczną; dopóki rząd wiedeński kierować się będzie, jak dzisiejszy, zasadami i widokami centralistycznemi: dopóty w krajach pojedynczych każda mniejszość malkontentów będzie rząd ten uważała za swą podporę, a konstytucję za zachętę do parlamentarnych strejków; jeżeli się zaś zdarzy jak w Tyrolu, że większość stanie w przeciwieństwie do konstytucji, wtedy rząd sam zmuszonym będzie przyłożyć rękę do wstrzymania obrad parlamentarnych, tak jak się to stało obecnie w Tyrolu.

Jeżeli zaś zważymy. że sejmy mają być organami podtrzymującemi życie i rozwój pojedynczych krajów, to jasną będzie rzeczą, że te ciągłe rozterki wewnętrzne podsycane przez system centralistyczny i protekcję z Wiednia paraliżują to życie i wstrzymują ten rozwój, co nietylko że przynosi szkodę pojedynczym krajom, ale nadto musi oddziałać źle na całość monarchji.

Tak więc system centralistyczny, panujący w Wiedniu, pracując nad rozprzężeniem politycznem w pojedynczych krajach, pracuje mimo woli i wiedzy nad rozprzężeniem politycznem Austrji i podkopuje byt jéj polityczny.

Sprawy sejmowe.

Wniosek Czerkawskiego i towarzyszów o szkołach ludowych

(ułożony przez radę szkolną), wniesiony w sejmie d. 8 listopada.

Wniosek.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Ustawa urządzająca szkoły ludowe i określająca stosunki nauczycieli pod względem ekonomicznym i służbowym.

Tytuł I. O zakładaniu, kategorjach i podziale szkół ludowych.

Art. 1. W każdem miejscu, gdzie przeciętne z lat pięciu obliczenie wykaże 40 przynajmniéj dzieci w wieku szkolnym będących, należy założyć publiczną szkołę ludową, jeżeli w półmilowym promieniu nie ma takiéj szkoły.

Art. 2. Szkoły ludowe, zakładane i urządzane według niniejszéj ustawy, są etatowemi, i dzielą się na niższe czyli elementarne i wyższe czyli wydziałowe. Kategorję pierwszych oznacza liczba nauczycieli, umieszczonych stale przy każdéj, a kategorję drugich ilość klas czyli kursów.

Wydziałowe są przytem albo samoistne albo połączone ze szkołą elementarną.

Art. 3. W razie potrzeby miejscowéj można ze szkołą ludową połączyć zakład wychowawczy dla dzieci, nie będących jeszcze w wieku szkolnym, a niemniéj kursa przygotowujące młodzież do zawodów praktycznych jak rolnictwo, rękodzielnictwo i t. p.

Art. 4. Przyjmuje się jako normę, że nad 80 dzieci nie może przypadać na jednego nauczyciela. Wolno jednakże każdéj gminie pomnożyć przy swéj szkole liczbę nauczycieli nad tę normę, byle się zobowiązała, że wszelkie nakłady na szkołę sama będzie ponosiła.

Art. 5. Każda rada szkolna okręgowa winna się postarać, aby jéj okręg miał przynajmniéj:

a) jedną zupełną szkołę wydziałową o 8 klasach;

b) tyle szkół elementarnych o 4 najmniéj nauczycielach, ile do okręgu szkolnego wcielono powiatów politycznych, a w końcu

c) podwójną od poprzedniéj liczby szkół o 3 a poczwórną o 2 nauczycielach.

Szkoły te należy zakładać ile możności w większych i ludniejszych miastach i miasteczkach, z uwzględnieniem jednakże potrzeb miejscowych.

Art. 6. Oprócz szkół ludowych etatowych można zakładać i filjalne, które się porucza nauczycielom i pomocnikom szkoły sąsiedniéj, nauczycielom nieetatowym albo też nauczycielom wędrującym.

Na zakładanie takich szkół pozwala się w 2 tylko wypadkach, a mianowicie:

a) jeżeli najbliższa szkoła ludowa nie jest wprawdzie nad pół mili odległa, lecz miejscowe przeszkody utrudniają do niéj przystęp czy to stale czy też przez dłuższy przeciąg czasu, środki zaś majątkowe mieszkańców nie wystarczają na założenie osobnéj szkoły etatowéj, i

b) jeżeli wprawdzie odległość od najbliższéj szkoły przenosi pół mili, a tem samem w myśl art. I należałoby osobną otworzyć szkołę, lecz ani liczba dzieci nie jest stosunkowo wielką, ani środki gminy po temu, fundusze zaś publiczne użyte na szkoły w gminach ludniejszych i więcéj ofiarujących, nie wystarczają na razie do utrzymania tam szkoły osobnéj.

Art. 7. Szkoła filjalna jest zawsze w związku z jedną z najbliższych szkół etatowych i pod nadzorem dyrygującego tejże nauczyciela. Do tego związku może należeć kilka szkół filjalnych, zwłaszcza jeżeli ten sam nauczyciel wędrujący w nich udziela nauki.

Art. 8. Gdzie środki są po temu a szczególniéj w gminach ludniejszych, należy dzieci podzielić według płci i urządzić osobną szkołę żeńską dla dziewcząt.

Podział taki jest koniecznym w szkołach, gdzie jest więcéj niż 6 nauczycieli.

Należy również rozdzielić szkołę na 2 osobne, jeżeli przez 5 po sobie następujących lat musiano z większéj połowy klas tworzyć po 2 oddziały współrzędne.

Art. 9. Zakładaniem i urządzeniem szkół ludowych kieruje naczelnie rada szkolna krajowa, która też wydaje podwładnym organom swoim szczegółowe w tej mierze instrukcje. Rady szkolne okręgowe zawiadują tem bezpośrednio w myśl otrzymanych instrukcji a w razie potrzeby mogą swe czynności załatwiać przez komisje delegowane.

Rada szkolna krajowa przepisze w osobnéj instrukcji skład i postępowanie tych komisij, władze zaś polityczne winne w razie wezwania udzielać pomocy w tych czynnościach.

Art. 10. Rady szkolne okręgowe mają przedewszystkiem opisać dokładnie wszystkie szkoły ludowe swych okręgów — przeświadczyć się o ich stanie, sprawdzić ich uposażenie, uzdolnienie nauczycieli i liczbę dzieci tak będących w wieku szkolnym jako też uczęszczających do szkoły, zbadać środki majątkowe każdéj gminy szkolnéj, aby na téj podstawie oznaczyć, co taż gmina może łożyć na szkołę, a w końcu wskazać, gdzie i jakiéj kategorji szkoły potrzeba zakładać, a gdzie gminy lub części gminy połączyć z sobą w taki sposób, aby każda gmina i osada do pewnéj należała szkoły.

Wszystkie te szczegóły dotyczące téj saméj szkoły lub kilku szkół w téj saméj gminie, należy spisać w osobnym akcie, na którym będzie mogła opierać się w swych orzeczeniach rada szkolna okręgowa lub krajowa. Na podstawie powyższych dochodzeń należy sporządzić dokładny spis wszystkich szkół ludowych każdego okręgu szkolnego.

Art. 11. Rady szkolne i władze wykonawcze winne zawsze mieć na uwadze, że nie należy mnożyć szkół z uszczerbkiem lepszego urządzenia już istniejących i że w téj saméj kategorji takiéj szkole przyznać trzeba pierwszeństwo, któréj utrzymanie najmniéj obarcza fundusze publiczne. Konieczność jedynie uwzględnienia ważnych stosunków i okoliczności miejscowych może usprawiedliwić wyjątki z tego prawidła.

Art. 12. Zwinięcie etatowéj szkoły ludowéj zależy wyłącznie od przyzwolenia rady szkolnéj krajowéj.

Tytuł II. O kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

Art. 13. Na gminach cięży obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych czkół ludowych, a gdy ich zasoby nie wystarczają, spada ten obowiązek w części lub w całości na okręg szkolny i na kraj cały.

Każda gmina winna otworzyć osobny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie swéj szkoły.

Kazdy również okręg będzie miał swój osobny fundusz szkolny okręgowy — a prócz tego ma być jeszcze i fundusz szkolny krajowy.

Art. 14. Do miejscowego funduszu szkolnego należą grunta nadane szkolne, zabudowania szkolne, kapitały, zapisy i datki prywatne, czyli słowem to wszystko, co stanowi jéj majątek.

Do tego funduszu wpływają:

a) wszystkie dochody z majątku szkolnego;

b) dochód z opłat szkolnych;

c) kary pieniężne, nakładane na rodziców za nieposyłanie dzieci do szkoły;

d) spłaty za to, co miano dawać nauczycielowi w naturze;

e) dodatki pieniężne od gmin i stron konkurencyjnych na utrzymanie nauczycieli i

f) wszystko w ogóle, co albo gminy i ci, którzy utrzymują szkołę, albo osoby prywatne ofiarują na utworzenie i pomnożenie miejscowego funduszu szkolnego.

Art. 15. Rada szkolna okręgowa ustanawia opłaty szkolne na żądanie lub na podstawie wniosków gminy.

Opłata nie może być wyższą nad trzy centy tygodniowo w szkołach elementarnych o 1, 2 lub 3 nauczycielach, a nad 5 centów we wszystkich innych szkołach ludowych, z wyjątkiem 3 klas ostatnich szkół wydziałowych tak samoistnych, jak z elementarnemi połączonych, w których tygodniowo opłatę można podnieść do 10 nawet centów.

Na wniosek rady szkolnéj miejscowéj pobiera zwierzchność gminna opłatę szkolną tygodniowo, miesięcznie lub półrocznie. Od téj opłaty uwalnia pojedyńczych uczniów częściowo lub całkowicie rada szkolna okręgowa na wniosek miejscowéj — jeżeli ciż udowodnią swe ubóstwo.

Uwalniać od niéj może i sama gmina, byle zastąpiła ubytek w dochodach z własnych funduszów gminnych. Rada zaś szkolna miejscowa może wtedy tylko uwalniać od téj opłaty, jeżeli ma osobne i na ten cel wyłącznie przeznaczone fundusze.

Art. 16. Poborem opłat szkolnych i przelewaniem ich do miejscowego funduszu szkolnego zajmuje się zwierzchność gminna.

Zaległości w opłatach szkolnych ściągają się w taki sam sposób, jak inne należytości gminne. Oprócz powyższéj opłaty nie wolno żądać innéj pod jakimkolwiek pozorem.

Art. 17. Rada szkolna miejscowa zarządza miejscowym funduszem szkolnym przyjmuje wszystkie dochody, czuwa nad ich regularnem wpływaniem, wypłaca należytości, jeżeli jest do tego upoważniona (art. 20) i układa coroczny preliminarz.

Kasowość i rachunki załatwia kasa gminna, gdy ją do tego wezwie rada szkolna okręgowa.

Nadzór i kontrolę nad miejscowemi funduszami szkolnemi mają rady szkolne okręgowe i krajowe. Ostatnia wyda potrzebne w téj mierze instrukcje i przepisze sposób, w jaki rady szkolne miejscowe winne niemi zarządzać.

Art. 18. Czynności wymienione w artykule poprzednim alin. 1 lub niektóre z nich może rada szkolna okręgowa na czas odjąć radzie szkolnéj miejscowéj, i albo powierzyć je czy to innéj radzie szkolnéj miejscowej, czy też organowi władzy publicznéj, albo załatwiać je bezpośrednio

Art. 19. Z dochodów miejscowego funduszu szkolnego należy przedewszystkiem opłacać nauczycieli. — Można ich zaś użyć i na inne cele tak za przyzwoleniem rady szkolnéj okręgowéj — jak niemniéj wówczas, gdy na to były przeznaczone — albo jest nadwyżka w dochodach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 14 listopada.

L. W Innsbruku wre teraz życie polityczne. Studenci tamtejsi urządzili owację dla rektora Ullmana, którego jezuici gwałtem i tak ostentacyjnie chcą wyrugować ze sejmu. Namiestnik hr. Taaffe pozwolił studentom na urządzenie „fakelcugu" dla rektora; studenci jednak nie kontentowali się samym fakelcugiem i chcieli także aby muzyka wojskowa brała udział w téj owacji. W tym celu udali się o pozwolenie do jenerała komenderującego Filipowicza, który jednak odmówił pozwolenia. Telegrafowano więc do Wiednia, zkąd nadeszła odpowiedź również odmowna motywowana tém, że wojska nie można używać w celach demonstracyjnych.

Neue freie Presse broni dziś gabinetu Auersperga przed zarzutem zachowawczości. „Jeżeli gabinet ten chce zachować i wzmocnić dzisiejszą konstytucję, do czego niezbędną jest reforma wyborcza i osłabienie znaczenia sejmów, w takim razie będziemy popierać gabinet ten i nie będziemy się z nim spierali o kwestje podrzędne" (to jest liberalizm). Jest to w każdym razie ważne i ciekawe wyznanie.

Nie tylko w sejmie dalmatyńskim ale także w sejmie kraińskim w Lublanie wiernokonstytucyjni są w krytycznem położeniu. W sejmie kraińskim większość słowiańska np. nie wybiera posłów miasta Lublany, którzy są wiernokonstytucyjnymi, do żadnych komisji. Naturalnie, że wykluczonym od wszelkiego udziału w pracach sejmowych wiernokonstytucyjnym reprezentantom miasta Lublany nie pozostaje nic jak tylko rozwodzić żale swe z tego powodu w dziennikach tutejszych.

Francja.

Paryż 9 listopada.

N. N. Chociaż mniéj więcéj w całości znanym już jest mesaż, jaki ma być odczytanym przez prezydenta republiki przy otwarciu zgromadzenia, jednak uwaga publiczna zwróconą jest przedewszystkiem na kwestje konstytucyjne, które z wszelką pewnością podniesione będą na przyszłéj sesji. Ustęp dokumentu prezydjalnego, traktujący o budżecie, ewakuacji terytorjum francuskiego i reorganizacji wojskowéj, wzbudza wielkie zajęcie. Zapewniają, że polityka, w prawdziwém słowa tego znaczeniu, zlekka tylko jest traktowaną w mesażu. Po zapewnieniu spokoju, jakiego kraj używał i podniesieniu się handlu w skutek powrotu zaufania dla rządu, prezydent republiki zatrzymuje się w swym mesażu dłużéj, w kwestji ściągania ostatnich podatków, jakoteż nad traktatami handlowemi. Podobno że p. Thiers wyznaje, iż rząd pomylił się w ustanowieniu cen pocztowych, tabacznych i wolności polowania. Doświadczenie przekonało, że nałożony większy podatek na te przedmioty, uczynił mniejszy z nich dochód.

Nieurodzaje tegoroczne w większéj części Europy i kwestje pieniężne na targach europejskich, być może, że opóźnią nieco uwolnienie Francji z wójsk nieprzyjacielskich.

Rozpoczęte negocjacje traktatów handlowych z Włochami, Szwajcarją, Belgją i Austrją są na dobréj drodze.

Nareszcie gwałtowna potrzeba reorganizacji wojska jest powodem dla naczel-

---

PATRYARCHA.

POWIESĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Wyszedłszy od Wandy, Zawiła zajął się najprzód, jak powiedział, wyszukaniem kwatery dla więźnia.

Nie była to rzecz tak łatwa. Wszystkie izby w karczmie były zajęte, a prócz tego Zawiła chciał wynaleźć bezpieczne dla hrabiego schronienie. Z jego ponuréj i zamyślonéj twarzy, z uporczywego milczenia, które ciągle zachowywał, wnosił on, że hrabia knuje zapewne jakieś plany i uległszy przemocy, będzie usiłował podstępem się uwolnić. Wielka jego siła, o któréj wiedział, dawała mu także do myślenia. Z drugiéj zaś strony przewidywał, że towarzysze wyprawy, umęczeni niespaniem i trudami, jakie przez całą dobę ponosili, wreszcie także i winem, którego sobie przez cały ten czas bynajmniéj nie żałowali, będą spać jak zabici — i w razie nawet jakiegoś nagłego wypadku, niełatwo by się ich można dobudzić.

Zawiła mógł fałszywie czytać w twarzy hrabiego, obawy jego mogły być całkiem płonne, ale bądź co bądź nie dowierzał on jeszcze własnemu szczęściu, które mu hrabiego do rąk oddało i postanowił je szanować, zachowując wszelkie środki przezorności.

Zajęty więc myślami, gdzieby i jak więźnia najbezpieczniéj ulokować, obejrzał całą karczmę jak najskrupulatniéj, wewnątrz i zewnątrz, zaglądając do każdego kąta, próbując mocy wszystkich drzwi i okiennic.

Nareszcie wynalazł miejsce, które mu się najodpowiedniejszém wydawało.

Na samym końcu sadu był rodzaj składu czy téż piwnicy, a naprawdę jeden z owych lochów, z jakiemi po wsiach często się spotkać można. Nie był zbyt obszerny, ale za to mocno zbudowany z kamienia i cegły i do połowy swéj wysokości zachodzący w ziemię. Wejście do niego stanowiły drzwi dębowe, przepasane na krzyż dwoma żelaznemi sztabami. Po jednéj stronie drzwi było okienko, które nie mogło wprawdzie wpuszczać do środka dostatecznéj ilości światła, ale od biedy wystarczało do przewietrzania lochu. Opatrzone było także mocną kratą.

Zwyczajnie loch ten służył do przechowywania mięsa i nabiału, a przez zimę także jarzyny. Oprócz tego stały w nim po kątach rozmaite sprzęty domowe, jak naprzykład: stare taczki, cebrzyki, łopaty i grabie.

Zawiła, odbywszy dokładną rewizję lochu i uprzątnąwszy go z grubsza, uczuł pewne skrupuły, czy można tam hrabiego ulokować. Ale po niejakiéj chwili wybił sobie z głowy tę zbyteczną swoję delikatność, powiadając sobie, że wobec wyższych względów na bezpieczeństwo i pewność, na takie drobnostki nie można uważać, i że zresztą hrabia zaledwie kilka godzin będzie mieszkańcem tego niezbyt wspaniałego apartamentu.

Z karety przeprowadzono więc hrabiego do lochu w jak największéj cichości i tajemnicy. Na czas téj translokacji arendarz z żoną zostali przyaresztowani w jakimś kącie karczmy i z tego tylko mogli się domyślać, że coś zaszło — ale co? daremnie nad tém łamali sobie głowę.

Hrabia z tą samą obojętnością, z jaką dotychczas wszystko przyjmował, wszedł do lochu, niepokazawszy nawet najmniejszego zdziwienia.

Zawiła z największą skrupulatnością sam własną ręką zamknął za nim drzwi na kłódkę i oprócz tego przytoczył pod drzwi kilka wielkich kamieni, leżących niedaleko na sadzie. Postanowił sam stróżować i o kilka kroków od lochu usiadł na ziemi, opierając się o jakąś gruszę, z pistoletem w ręku na każdy wypadek. Lecz niedługo, pomimo najszczerszéj chęci czuwania, sen go zmorzył i Zawiła zasnął....

Nowy gość.

W karczmie tego wieczoru dość wczas wszystko się uciszyło. Jak Zawiła przewidywał, towarzysze wyprawy dopadłszy swoich łóżek i sienników, z prawdziwém zadowolnieniem oddali się przyjemnościom spoczynku i snu. Na godzinę przed północą wszystkie światła pogasły i nad karczmą zaległa uroczysta cisza.

Tylko w izbie zajmowanéj przez Wandę, ktoby podszedł był aż pod samę ścianę, mógł był ujrzeć, że się jeszcze świeci. Inaczéj niktby tego nie mógł spostrzedz, bo okna zasłonięte były dywanami, i tylko wązkiemi szczelinami padał na szyby słaby odblask światła będącego w izbie. Zresztą okna te wychodziły na sad, i niczyjéj uwagi na siebie zwrócić nie mogły.

Przed samą północą zbliżał się do karczmy jeszcze nowy jakiś podróżny. Szedł pieszo, tobołów na sobie nie miał żadnych, i jak z konturów jego rysujących się wśród nocnéj ciemności widzieć było można, musiał być szlachcicem i panem.

Szedł powoli, ociężale i jakby niechętnie, chociaż i to było widać, że był młody.

Zastawszy bramę zamkniętą, wszedł do karczmy fórtką obok niéj będącą, która na cały głos na swych zawiasach zaskrzypiała.

W sieni było ciemno, podróżny jednak nie wołał na nikogo, i szedł na oślep, jakby dufając w to, że idąc przed siebie, przecież zajść gdzieś musi, albo też, że głośne skrzypnięcie fórtki dostatecznie jego wołanie zastąpiło.

Nie omylił się w swojém przeczuciu, jeźli je miał, bo równocześnie dwoje drzwi z dwóch stron przeciwnych się otwarło: drzwi alkierzyka i drzwi arendarza.

Z alkierzyka wychyliła głowę Anusia, popatrzyła na przybyłego, który tyłem do niéj obrócony zbliżał się tymczasem do arendarza, trzymającego w ręku dopiero co zapaloną łojówkę.

Przy słabém świetle téj świeczki zdawało się Anusi, że poznała przybyłego. Nie odezwawszy się jednak nic, zamknęła drzwi za sobą.

Arendarz, który w innym czasie byłby zapewne uprzejmie powitał podróżnego, teraz na jego widok zrobił kwaśną i opryskliwą minę.

— Nie ma gdzie nocować, dużo państwa w karczmie, niech pan sobie gdzieindziéj poszuka noclegu — odezwał się na samym wstępie, nie mając dobrego wyobrażenia o podróżnym, który przyszedł pieszo.

Podróżny nie zważał widać na jego słowa, i zapytał wskazując na izby gościnne:

— Czy państwo już śpią?

— Już śpią przeszło od godziny.

— A nie ma jeszcze jakiéj wolnéj izby?

— Zkądby się wzięła? gdyby ich było jeszcze dziesięć, toby się wszystkie były przydały.

— To zostanę tutaj — rzekł podróżny wskazując na ciupkę arendarza.

— Tu nie ma gdzie spać — odpowiedział arendarz z niechęcią.

— Ja spać nie będę — odrzekł podróżny i wszedł do izdebki, uchylając głowy na progu.

Przy drzwiach stał koszlawy stolik i za nim ławka. Podróżny usiadł na téj ławce i zapytał:

— Państwo odjadą rano?

— Raniutko, tak powiedzieli.

— To dobrze, tu ich się doczekam.

To powtórne już zapytywanie o państwo nocujące w karczmie, zwróciło na siebie uwagę arendarza i przypomniało mu coś, o czém w ciągu dnia zasłyszał. Przypatrzył się lepiéj podróżnemu, i jakby w jego postaci znalazł potwierdzenie swych domysłów, odezwał się nieśmiało i jak mógł najgrzeczniéj:

— Przepraszam za śmiałość, może jasny pan graf?...

Podróżny nie odpowiedział ani przecząco ani twierdząco na to zapytanie, ale domysły arendarza były prawdziwe, bo widział przed sobą oczekiwanego już od kilku godzin Henryka.

Arendarz też nie wątpił, że zgadł, i nie wiedział, co zrobić ze swoją figurą. Henryk spostrzegłszy widać jego ambaras, rzekł po chwili:

— Idź spać.

— Skoro jasny pan graf pozwoli.... i arendarz zaczął się zabierać do kontynuowania przerwanego spoczynku.

Henryk siedział na ławce, łokieć położył na stole i reką podparł brodę. Patrzył bezmyślnie przed siebie, był blady, ponury, zdawał się być mocno strudzonym; włosy jego bezładnie rozrzucone pokrywała furażerka nizko na czoło zasunięta.

Żyd kręcił się jeszcze po izbie, gdy Henryk nagle odwrócił się do niego i zawołał jakby z gniewem:

— Daj mi wina!

Arendarz nie wiedział, czémby mógł na jego gniew zasłużyć, i struchlał jeszcze bardziéj, skoro rozkazu tak groźnie wydanego spełnić nie mógł.

— Nie ma ani kropli, jasny panie grafie; co było, państwo i ludzie wypili...

— Daj mi wódki!

Arendarz zrobił minę wstydliwą:

— Pan graf może takiéj pić nie będzie... była lepsza ale i tę wypili.

— Daj jaką masz.

Arendarz skoczył po wódkę, dziwiąc się, zkąd grafowi przyszła taka ochota na śmierdziuchę, którą zwykle traktował chłopów i czumaków.

— Co się należy? — zapytał Henryk, skoro żyd postawił przed nim kieliszek i gąsiorek do połowy napełniony gorzałką.

— Za kieliszek?

— Za wszystko.

Arendarz spojrzał na niego wielkiemi oczami, i powiedział cenę. Henryk zapłacił.

— Teraz już mi nic nie trzeba — rzekł — idź spać.

Żyd postawił na piecu łojówkę, któréj długi knot już zaczął grzybami porastać, a sam wtulił się w swoje bety, i niedługo głośno zachrapał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z PARYŻA.

III.

Krwawe wypadki z czasów komuny zatarły wielce w umyśle Paryżan cierpienia i niedole, na jakie wystawieni byli podczas oblężenia, wobec grozy, teroryzmu, krwi i płomieni, jakiemi rządy swe

nika rządu, że wezwie on zgromadzenie, aby przedewszystkiem nią się zajęło, i kwestja ta przyjdzie pod obrady zaraz po dyskusji i zawotowaniu prawa finansowego.

Mesaż ten ukończony pozawczoraj, oddanym został do drukarni narodowéj i dziś otrzymał p. Thiers próby do przejrzenia.

Pomimo podanéj wiadomości przez *Temps*, że proces jenerała Bazaine rozpocznie się dopiero w czerwcu 1873, jednak z powodu, że świadkowie zostali przesłuchani i że zwiedzenie przez jenerała Rivière fortecy Metz i pola bitwy nie zajmie jak tylko kilka dni, przeto jest rzeczą możebną, że proces rozpocznie się najdaléj w lutym. Liczne kopje aktów śledczych ułatwią poznanie procesu, tak obrońcy jenerała Bazaine adwokatowi Lachaud, jakoteż komisarzowi rządowemu, ministrowi wojny i p. Thiersowi.

Lord Lyons, ambasador angielski, powrócił do Paryża po dwumiesięcznym urlopie i złożył już swoją wizytę prezydentowi republiki w Wersalu.

Świat artystyczny zwiedza otwartą wczoraj wystawę młodych malarzy pensjonowanych przez Villę Medicis, którzy co rok przysyłają swe prace do szkoły sztuk pięknych. Medaljon przedstawiający Francję przez p. Suldi i obraz p. Marson przedstawiający *„une vision au IV Siecle“*, jakoteż *„une invasion“* przez p. Blanc otrzymują wiele pochwał.

Sąd kasacyjny potwierdził wyroki śmierci wydane przez rady wojenne przeciw: 1) Alfredowi Liège, 2) Lud. Sarale i 3) Piotrowi Fourestier, za należenie do powstania paryzkiego, rabunki i podpalania.

Wczoraj w sobotę dany był w hotelu prezydentury wielki obiad dyplomatyczny, na którym znajdowali się wszyscy ambasadorowie zagraniczni.

P. Thiers został wybranym na arbitra w sprawie starego traktatu handlowego między Portugalją a Anglją.

Arcybiskup z Poitiers organizuje wielką pielgrzymkę do grobu św. Marcina.

W chwili, kiedy ten list piszę, odbywa się narada w Grand-Hotel członków lewicy zgromadzenia.

P. Ernest Picard, ambassador francuski w Belgji, otrzymał pozwolenie mieszkania w Paryżu, przez cały czas pobytu pana Ozenne w Brukseli, który tam pojechał celem zawarcia traktatu handlowego, więc p. Ernest Picard będzie obecnym na posiedzeniach zgromadzenia.

— [Dzienniki angielskie i francuzkie] podają tekst traktatu handlowego zawartego pomiędzy Francją a Anglją, a podpisanego w d. 5 listopada bieżącego roku. We wstępie do tego traktatu powiedziano, że jéj królewska mość królowa Wielkiéj Brytanji i Irlandji, i jego ekscelencja prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj pragnąc bardziéj zacisnąć węzły przyjaźni łączące oba narody i chcąc zaprowadzić w sposób stały i zadawalniający stosunki handlowe między temi dwoma państwami, postanowili zawrzeć traktat handlowy i żeglugowy w celu zastąpienia traktatu i konwencji z 23 stycznia, 12 października i 16 listopada 1860 r. Pełnomocnikami kontraktujących stron są: hr. Granville główny sekretarz stanu do spraw zagranicznych w Anglji, p. Karol Gavard sprawujący obowiązki francuzkiego ambasadora w Londynie, i pan Ozenne radzca stanu i jeneralny sekretarz w francuzkiém ministerstwie rolnictwa i handlu.

Sam traktat składa się z 24 artykułów; protokół zawiera siedem artykułów. Wymienimy tu tylko główniejsze:

Artykuł pierwszy i drugi zastrzega dla obu kontraktujących państw, postępowanie jak z narodem najbardziéj faworyzowanym, jakoteż zniesienie podwyższenia opłaty od flagi; artykuł 3ci zwalnia od opłat towary przechodowe; artykuł 5ty najważniejszy mówi, że jeżeli jedno z mocarstw uchwali podatek w wewnątrz kraju od któregokolwiek z przedmiotów produkcji lub fabrykacji narodowéj, mocarstwo to będzie mogło obłożyć podatkiem kompensacyjnym równoważnym przedmioty téj saméj kategorji przywożone z zagranicy, byleby jednakże ta opłata stosowała się nietylko do drugiego kontraktującego mocarstwa, ale także i do wszystkich innych krajów. Artykuł 6ty ustanawia wysokość opłat *ad valorem*, które mają się obrachowywać podług wartości w miejscu produkcji lub fabrykacji przedmiotów przywożonych z dodatkiem różnych kosztów transportu, ubezpieczenia i komisowego. Nakoniec artykuł 21 mówi o utworzeniu komisji złożonéj z dwóch członków, po jednym z każdego narodu, która ma się zebrać w Paryżu w 10 dni po podpisaniu traktatu. Obowiązkiem téj komisji będzie ułożyć taryfy wynikające z nowego traktatu i ukończyć swą pracę w przeciągu trzech miesięcy.

Times zapewnia, że pierwsza konferencja nastąpi 15 listopada, i że dzieło komisarzy będzie mogło być skończone na 1go grudnia.

Wtedy dopiero, jeżeli ten termin nie będzie przekroczony i jeżeli rządy pogodzą się w kwestjach rozbieranych przez komisję, traktat ten przedstawi się zgromadzeniu narodowemu, a po zatwierdzeniu przez zgromadzenie, ratyfikacje wymienią się w Paryżu o ile można najprędzéj.

— [Piszą z Wersalu do *Ajencji Havas*]: Kwestje zmian konstytucyjnych mniéj postąpiły jak o tém głoszono. Najprzód, pewną jest rzeczą, że rząd nie będzie się mięszał do propozycji tego rodzaju, a to aby pozostawić zupełną inicjatywę frakcjom parlamentarnym.

Niektórzy przyjaciele prezydenta chcą zaproponować na początku sesji, przedłużenie władzy p. Thiersa na cztery lata z tytułem prezydenta rzeczypospolitéj, co podług powszechnego mniemania równałoby się ostatecznemu obwołaniu rzeczypospolitéj. Ale inni sądzą, że ta kwestja nie da się odłączyć od zachowawczych gwarancji danych prawicy, za pomocą zmian w ustawie wyborczéj i w ustawie cząstkowego odnawiania izby.

Zresztą prawdopodobnie żaden wniosek konstytucyjny nie przyjdzie pod obrady przed piętnastu dniami. Dyskusja wtedy toczyłaby się nad koniecznością rozwiązania ogółu różnych kwestji, które prasa postawiła; względem wniosku pana Grévy wyznaczonoby komisję z 30 członków dla szczegółowego wypracowania tego ważnego przedmiotu.

P. Grévy jest szczerym zwolennikiem przymusowego głosowania. Pierwsze posiedzenia nie przedstawią zapewne wiele interesu. Przeznaczone one będą na ciągnienie losem biur, na odnowienie biura prezesa i różnych komisji.

P. Thiers odczyta swój mesaż we środę, a może we czwartek lub w piątek (15 b. m.). Mesaż zajmuje się szczegółowo kwestją finansową.

— [P. H.nryk Rochefort] margrabia de Luçon przybył niedawno z więzienia swego z Saint-Martin-de-Ré pod strażą do Wersalu dla zawarcia ślubu cywilnego i religijnego z Marją Renault niegdyś swoją służącą, obecnie znajdującą się w niebezpieczeństwie życia. Ślub ten miał na celu uprawnienie córki, i zawarty został w klasztorze panien Augustynek, gdzie umierająca od czasu komuny obrała sobie mieszkanie. P. H. Rochefort po ceremonji natychmiast powrócił do dawnego swego więzienia.

— (Dziennik urzędowy) zamieszcza następujące sprostowanie:

„W numerze z 2go października ogłosiliśmy odpowiedź dziennikowi *le Corsaire*, który zganił administrację za to, że wysyła skazanych na deportację do Nowéj Kaledonji na statkach rządowych, zamiast powierzyć ten przewóz okrętom handlowym.

W téj odpowiedzi powiedzieliśmy, że deportowani są skazanymi, których kara idzie zaraz po skazanych na roboty przymusowe, podług porządku ważności, jaki kodeks naznacza karom; że w skutek tego ci skazani nie mogą być przewożeni jak tylko w warunkach zapewniających ścisły nadzór i zabezpieczających wszelką chęć ucieczki lub buntu; że te warunki możebne są tylko na rządowych okrętach, podległych wojskowéj karności i z silną załogą; że koszt transportu na statkach rządowych może być obliczony cyfrą sześć razy blizko mniejszą od cyfry podanéj przez *le Corsaire*, t. j. 1,100 fr. tylko, zamiast 6,887 franków na człowieka.

Dziennik *la Cloche* powraca do téj kwestji w numerze z 5go listopada, ogłaszając artykuł datowany z Hawru, który powtarza i potwierdza dowodzenia *Corsaire*. Przyjmując cyfrę 6,887 fr. na człowieka, którąśmy dopieroco wymienili, i obliczając na 12,000 osób ogół skazanych i ich rodziny, artykuł *la Cloche* dochodzi do ogólnego wydatku 82 miljony franków, za sam przewóz tych osób do Nowéj Kaledonji. Przeciwstawia on tę straszną sumę, innéj sumie 9, a nawet 6 miljonów (działając przez licytację), na jaką oblicza koszt w razie użycia handlowych okrętów.

Nie możemy pozwolić na uwierzytelnienie się podobnych błędów. Zaznaczmy najprzód pomieszanie, jakie uczynił *la Cloche* pomiędzy skazanymi a ich rodzinami, tak jakby się używały te same środki przewozowe dla tych dwóch różnych kategoryj. To, cośmy powiedzieli o konieczności używania statków rządowych, ściągało się tylko do skazanych na deportację. Co zaś do rodzin, nietylko nie widzimy żadnéj niedogodności, ale upatrujemy nawet różne korzyści w tém, aby je wysłać na okrętach handlowych. Taka jest zresztą myśl administracji, jeżeli jesteśmy dobrze informowani.

Niepodobna brać żadnéj decyzji w tym względzie, zanim zgromadzenie narodowe nie postanowi co do wysyłki do Nowéj Kaledonji rodzin deportowanych — które zażądają tam się udać. — Ale jak tylko prawo będzie uchwalone rodziny przewozić się będą na okrętach rządowych tylko wtedy gdy sposobność i miejsce wolne się nadarzy. W innych razach przedsiębiorstwa prywatne dokonywać będą tych transportów.

Ilość właściwie skazanych na zsyłkę wynosi około 4000 osób. — Licząc po 6887 frnk. na głowę, podług rachunku *la Cloche*, ogół wydatku na przewóz statkami rządowemi wyniósłby jeszcze 27 miljonów 548,000 franków. Już jesteśmy daleko od 82 miljonów, któremi błyskano przed oczami czytelników. Ale zobaczmy, jaki jest rzeczywisty wydatek i wejdźmy w szczegóły.

Aby przewieść 4000 osób skazanych na zsyłkę, potrzeba ośmiu okrętów śrubowych, Statki te mające po 220 ludzi załogi, kosztują tak za osoby jak i materjał 500,000 franków każdy, za jedną podróż do Nowéj Kaledonji (naładowanie, droga tam i na powrót i wyładowanie). Dodajmy do tego około 60,000 franków na jeden statek, kosztów urządzenia do tego specjalnego użytku, otrzymamy przybliżony koszt 4 miliony 480,000 franków zamiast 27 miljonów i pół, a 1100 franków na głowę, zamiast 6887 franków.

Cyfry te nie mogą być przekroczone, ponieważ statki zrobią więcéj jak jednę podróż; nie będą potrzebowały ponawiać kosztu urządzenia, co wyniesie tyleż razy po 60,000 fr. mniéj. Z drugiéj strony, każdy statek przeznaczony do przewozu deportowanych, zabiera oprócz skazanych średnio 150 wolnych podróżnych: urzędników, strażników, żołnierzy idących zluzować lub wzmocnić załogę w kolonji, nakoniec dobrowolnych wychodźców. Koszta transportu wszystkich tych pasażerów powinny być odciągnięte od ogółu wydatku, ponieważ trzebaby było przewieźć ich w inny sposób, gdyby nie korzystano z okazji wysyłki deportowanych. Licząc nowy ten czynnik w rachunku, koszt transportu jednéj osoby wyniesie około 880 fr.

Oprócz tego wydatku na koszta przewozu, są jeszcze i inne; państwo musi zaopatrzyć skazanych w odzież, osiedlić ich, utrzymać, rozciągnąć nadzór w Nowej Kaledonji i t p. Ale kwestji téj nie podniósł ani *Corsaire*, ani *Cloche*, i my zatém zamykamy się tylko w ocenieniu sposobu i kosztów transportu.

Zresztą, jeżeli właściciele prywatnych statków zgodzą się na przewóz rodzin skazanych za cenę 400 fr. od osoby (o czém wątpimy), i jeżeli liczbę osób téj kategorji obliczymy, podług *la Cloche*, na 8000, potrzeba będzie do powyższych 4,480,000 fr., dołożyć 3,200,000 frank., co razem wyniesie okrągło 8 miljonów za 4000 skazanych na zsyłkę i 8000 osób z ich rodzin jadących z nimi.

Omyłka zatém, jaką popełniły dzienniki *la Cloche* i *Corsaire*, stoi w stosunku 10 do 1 i może się obejść bez dalszych komentarzy.“

— *Times* zamieszcza następującą depeszę: komisja zajmująca się pod prezydencją jenerała Bertaud, organizacją armji rezerwowéj, zbierała się tylko w tych dniach częściéj w celu przyspieszenia tych prac i dojścia do szybkiego rozwiązania téj kwestji, aby nie sprawić żadnego opóźnienia w dyskusji parlamentarnéj o całkowitéj reorganizacji armji.

Półkownik Fabre (znany z zajścia w La Fère) powróciwszy z urlopu — miał długie posłuchanie u prezydenta Rzeczypospolitéj. — Objaśnienia dane przez tego oficera zdaje się były zupełnie zadawalniające i zapewniają, że przy końcu widzenia p. Thiers dał dowody najlepszego usposobienia względem półkownika.

Wykłady w Muzeum techniczno-przemysłowem.

Przy rozpoczęciu piątego roku szkolnego wykładów popularnych dla kobiet w Muzeum techniczno-przemysłowem, odczytał Dr. Adryan Baraniecki twórca i kierownik téj tak ważnej i pożytecznej instytucji, treściwe sprawozdanie czyli jak się wyraził „krótki rachunek sumienia“ z prac i powodzenia w roku ubiegłym.

Szanowny Sprawozdawca prostem wyliczeniem faktów napełnił licznych słuchaczów otuchą, że zakład nietylko nieupadnie, lecz owszem zyskując coraz większe uznanie i w coraz szerszych kołach społecznych, z każdym rokiem utrwalać się, rozwijać i podnosić będzie.

Poparcie jakiego doznaje, nie wzrasta wprawdzie w tej mierze jakby tego pragnąć należało, ale niemniej niezaprzeczony i pod tym względem łatwo wykazać postęp. Najdzielniej jednak budzi w nas wiarę w przyszłość instytucji niezłomna wytrwałość i rzadkie poświęcenie jej założyciela, z którego prostych i skromnych wyrazów tak serdeczne zgromadzonym słuchaczom i słuchaczkom udzielało się ciepło uczucia.

Czyż stary Kraków godzienby był zachować zaszczytne miano świątyni nauk, czy pozostałby nadal ową „źrenicą Polski“ jak go nazwał jeden z naszych poetów, gdyby z całą siłą przeświadczenia, że oświata tylko, oświata i tylko oświata zbawić nas zdoła, nie poparł instytucji którą żadne miasto polskie dotąd się nie pochlubi, a która z najlepszemi zakładami tego rodzaju za granicą śmiało o lepszą iść może!

W roku przeszłym ważne w programie wykładów wprowadzone zostały zmiany. Najważniejszą z tych zmian było niezawodnie ustanowienie egzaminów dla tych słuchaczek, któreby oświadczyły chęć poddania się takowym. Egzamina te nietylko tym uczennicom korzyść znakomitą przynieść mogą, dla których wykazanie się świadectwem posłużyć może do ulepszenia losu i uzyskania odpowiedniego ich uzdolnieniu i wiadomościom stanowiska, ale i z wielu innych względów tak dla samych uczennic jak i dla rozwoju instytucji bardzo są korzystne. Dla uczennic mianowicie z tego powodu, iż mając zdawać egzamin, lepiéj wdrażają sobie w pamięć to co słyszały; dla zakładu zaś w ten sposób, iż profesorowie z odpowiedzi uczennic najtrafniejsze powziąść mogą wskazówki co do systemu i formy, jakich w wykładach dla żeńskiego audytorjum trzymać się należy.

Otóż możemy tu dodać na chlubę zarówno pp. prelegentów jak i słuchaczek, że egzamina tegoroczne bardzo świetnie wypadły i dały najlepszy dowód, że przy pilném uczęszczaniu i pracy można było znakomite odnieść korzyści. W tym roku trzy słuchaczki pozdawały egzamina, i zdawały takowe z wydziału nauk przyrodniczych i z wydziału historyczno-literackiego. Sądzimy, iż nie popełnimy indyskrecji podając nazwiska tych szanownych pań. Były to: panna Marja Friedleinówna, panna Aniela Kurowska i panna Feliksa Śmiałowska. Dwie pierwsze z tych pań były tedy pierwszemi słuchaczkami wykładów, które zdawszy egzamina, a zdawszy bardzo dobrze, otrzymały chlubne świadectwa ukończonych w zakładzie kursów. Trzecia z wymienionych słuchaczek, panna Śmiałowska, zdając świetnie egzamina, przed ich ukończeniem zachorowała na grasującą wówczas w Krakowie ospę i w kilka dni z żalem wszystkich, którzy ją znali, życie zakończyła.

Wykłady tegoroczne późniéj rozpoczęły się, niż to się stać miało, a to z powodu opieszałości w restaurowaniu sali ze strony miasta. Ogłoszony jednak program zarówno stałych jak niestałych przedmiotów wykładu, jakoteż podane w nim nazwiska prelegentów, sowicie nas za tę nie zawinioną przez dyrekcję zwłokę wynagrodzić obiecują.

Niektóre przedmioty, jak się spodziewać należy, ściągną w tym roku oprócz słuchaczek i słuchaczów zwykłych, tém liczniejsze męskie audytorjum, iż na uniwersytecie jagiellońskim w r. b. katedry niektóre nie są obsadzone, jak n. p. literatura powszechna, literatura polska itd.

Również licznych słuchaczy pozyskają niewątpliwie wykłady o historji literatur słowiańskich, a mianowicie głównie literatury rossyjskiéj. Jest to przedmiot bardzo mało u nas znany, a zasługujący na szczególną z naszéj strony uwagę. Piśmiennictwo rossyjskie w ostatnich czasach bardzo wielkie robi postępy, a znaczna liczba corocznie wychodzących w tym języku dzieł, już sama przez się dostatecznym jest dowodem nadzwyczajnego u sąsiadów naszych ożywienia ruchu umysłowego.

Polska jeźli dotąd nie zatraciła w ramionach Rossji narodowości i ducha narodowego, winna to przedewszystkiem dotychczasowéj wyższości swéj pod względem oświaty i cywilizacji. Na tém tedy polu powinniśmy najgorliwiéj pracować. Aby zaś skutecznie iść w szranki z silnym przeciwnikiem, należy wszechstronnie poznać siły jego i zasoby materjalne i duchowe. Znajomość tedy rossyjskiéj literatury i śledzenie za postępem ruchu umysłowego i cywilizacji w Rossji, nietylko nie uwłacza dobremu patrjocie i zwichnąć jego zasad a miłości własnego narodu oziębić nie zdoła, lecz owszem staje się nowym bodźcem do wytrwałéj pracy, do zaciętego współzawodnictwa, aby utrzymać się na zdobytém przez naród stanowisku i w dziedzinie nauk i literatury, dotychczasowéj nie stracić przewagi.

Opieszałość w téj mierze stałaby się dla nas przyczyną nowéj klęski na tém polu. Bierzmy przykład z Francji. Jak my o ruchu naukowym i piśmienniczym w Rossji, tak oni o ruchu tymże w Niemczech nic wiedzieć nie chcieli. W poczuciu swéj wyższości nie widzieli potrzeby głębszych w téj mierze studjów, podczas gdy Niemcy we wszystkich względach Francję lepiéj od samych znali Francuzów, jak ostatnia pokazała wojna. Dziś Francja „mądra po szkodzie“ gorliwie i najgorliwiéj zajmuje się studjowaniem swoich zwycięzców. Nietylko cały system administracyjny i wojskowy pruski jest przedmiotem ich badań, ale uczą się języka i literatury swych nieprzyjaciół, studjują jeografję Niemiec, etnografję, historję, nawet archeologję niemiecką; co chwila ukazuje się na półkach księgarni francuskich nowe jakieś gruntowne dzieło o Niemczech, dzienniki wszelkiego rodzaju, polityczne, naukowe, literackie przepełnione są artykułami o Niemcach... a jednak zdaje się, iż śmiesznością byłoby dowodzić, że o zbytnią do Niemców sympatję trudnoby Francuzów posądzać.

Również i nam czas obeznać się z ruchem umysłowym u naszych sąsiadów, jakkolwiekby nawet literatura rossyjska miała nam być niesympatyczną.

Dyrektor muzeum czuł się spowodowanym podobnemi uwagami do zamieszczenia tego wprzód niewykładanego przedmiotu w programie tegorocznym, i wyłuszczył przyczynę téj zmiany w wstępném sprawozdaniu. Podniesione przez niego trafne w téj mierze uwagi najzupełniéj podzielamy i dlatego staraliśmy się je tu powtórzyć.

Na wydziale sztuk pięknych zapisało się już oznaczone maximum uczennic i dla braku miejsca w sali rysunkowéj wpis na lekcje rysunku od 10—12 jest już zamknięty. Urządzony natomiast został drugi oddział rysunkowy od godz. 12 do 1 w te same dni (t. j. poniedziałki, środy i piątki) za opłatą 2 złr. na miesiąc, czyli 6 złr. kwartalnie, na który to oddział zarówno początkujące jak biegłe już w rysunku uczennice zapisywać się mogą. Kilka uczennic uczęszcza już na te lekcje.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Żmigród 13 listopada.

KC. Od lat niepamiętnych nie widziano tyle pożarów w téj okolicy ile w roku bieżącym, aż zimny dreszcz przejmuje kości wyszedłszy w nocy na podwórze, widząc na horyzoncie po dwie, czasem i więcéj łun, i nie jeden boleśnie pomyśli sobie, co dzisiaj tobie, to jutro mnie stać się może! Okolica nasza słynna z ustawicznych i ciągle trwających wichrów, które w wypadku pożaru prawie nigdy nie kończą na jednéj ofiarce, ale zaraz kilka lub kilkanaście domostw obracają w perzynę.

Biedną mieścinę naszą już po raz trzeci w tym roku nawiedził ogień na większe rozmiary.

Wczoraj dnia 12 b. m. około godziny 10 zrana wybuchł ogień w domu starozakonnego oberżysty Finka — jednéj chwili ogarnął on całą połać, nie wyjmując i budynku, w którym znajduje się c. k. sąd powiatowy; kręcący się z początku wicher, całe miasto przeraził trwogą, i nikt nie myślał o niesieniu pomocy płonącym domom, ale o obronie własnéj swojéj strzechy, bo iskry i głownie miotane na wszystkie strony w różnych kierunkach, już dachy zapalały, aż po godzinnéj walce dwóch elementów t. j. ognia i wiatru, pożar ograniczył się na kilku domostwach w samym środku rynku.

Chwilowa nieobecność dra medycyny i burmistrza p. Kluczyckiego w tym nagłym wypadku, zastąpił młody p. Jakób Filipowicz, którego energicznemu i roztropnemu urządzeniu obrony, winno miasto, że gwałtowny ten pożar daléj się nie rozszerzył.

W ratowaniu aktów sądowych, jakoteż mebli i sprzętów dra Kluczyckiego, prócz miejscowych woźnych sądowych, bardzo czynnie zajmowali się Ludwik Krzywda i Jan Szymański cieśle z Dębowca.

Że zaś u nas w kraju nie rozdają tak sowitych nagród, które mogłyby równać się wysokości poświęcenia z narażeniem nie raz życia własnego w czasie pożarów, przeto uważam za najstósowniejsze podanie imion takich do publicznéj wiadomości, aby tym przynajmniéj skromnym sposobem, nagrodzić jednych, a do naśladowania pobudzić drugich.

Jakoż w tym tak nagłym a gwałtownym pożarze odznaczyli się.

---

zaznaczyła komuna, zbladły wypadki, trudy i poświęcenia, jakich domagało się oblężenie.

Te sześć miesięcy, w których Paryż otoczony bagnetami Prusaków żył życiem wyłączném, odcięty od Francji wystarczać sobie musiał sam, stały się dziś jakąś smętną epopeją, jakimś żałosnym rapsodem, ku którym jedynie z nieudaną niechęcią zwracają się Paryżanie.

A jednak trzeba oddać słuszność, iż Paryż, jako miasto, podczas oblężenia złożył dowody niemałego poświęcenia, niemałych ofiar; trzeba przyznać, iż Paryż zdołał się godnie utrzymać na bolesnym a trudnym stanowisku, na jakie wyrzuciły go wypadki.

Dwumiljonowa ludność Paryża, wytrzymująca przez pół roku oblężenie i z niém idące trudy, cierpienia, niedole i klęski, zasłużyła się godnie Francji, utrzymała zaszczytnie honor stolicy Francji.

Nie znając się na sztuce wojennéj, nie śmiemy sądzić działań strategicznych dowódzców francuzkich przed i podczas oblężenia; faktem jest jednak, iż nikt w Paryżu nie wierzył zrazu w możność oblężenia miasta i nie przypuszczał, aby oblężenie to w ostatecznym razie mogło trwać dłużéj nad kilka tygodni.

Jeżeli klęski wojenne wypłoszyły z Paryża bardzo wiele ludzi, to zbliżenie się wojsk pruskich ściągnęło do stolicy tysiące rodzin z okolic Paryża, tak, iż podług dat statystycznych Paryż podczas oblężenia liczył do dwóch miljonów mieszkańców.

Nie należy opuszczać z uwagi, iż ta cała tragedja wojenna spadła na Francję zupełnie niespodziewanie, iż smutne jéj akta odgrywały się z niesłychaną szybkością, iż dopiero po klęsce sedańskiéj 2go września Paryż mógł stanowczo oczekiwać na smutny los oblężenia, jaki go nieomylnie czekał.

Wobec tych więc okoliczności, jak również wobec owego zamieszania, jakie naturalnie powstać musiało ze zmiany rządu, a w końcu wobec atonji, którą sprowadziły tak wielkie a tak niespodziewane klęski — to prawdziwie zdumiewać się wypada nad temi kolosalnemi zasobami, jakie posiadał Paryż; nie można wyjść z podziwienia, jakim prawdziwie cudem zdołała się wyżywić dwumiljonowa ludność przez tak długi przeciąg czasu.

Niewątpliwém jest, iż zrazu bardzo wiele żywności marnowano nieudolnie, iż nawet zaprowadzony późniéj systemat rozdziału mięsa i chleba był bardzo niedołężny; była to raczéj biurokratyczna manipulacja, wystawiająca ludność a szczególniéj kobiety na największe dolegliwości i trudy, niż praktyczna, racjonalna i sprawiedliwa opieka. Niedostatek prawdziwy, głód nie zaczął gnębić rzeczywiście większéj masy ludności w Paryżu, aż dopiero w ostatnich tygodniach oblężenia.

Większą i cięższą klęską było brak opału, którego wyczerpały się prędko zasoby, tém więcéj, iż ówczesna zima należała do najostrzejszych, jakie zapamiętają w Paryżu.

Z wielu ust słyszałem, iż w ogólności zimno było największą plagą oblężenia; wycinano drzewa z bulwarów, palono meble, obrazy, lecz wszystko to naturalnie nie wystarczało; co więcéj, zimno to, ta niemożność znalezienia ciepłego zakątka, jak najfatalniéj oddziaływała na umysły i energję; ludzie, którzy głód znosić umieli, wpadali w zwątpienie i rozpacz jedynie w skutek ustawicznego zimna.

Wszystkie te legendy o szczurach, o psach, jakie dochodziły do nas podczas oblężenia, były przesadzone; zaliczyć je trzeba do rzędu tych gaskonad, bez jakich Francuzi żyć nie mogą. Ze nie brakło amatorów na szczury i psy, to nie ma wątpliwości, ale wszak i dzisiaj szczury notowane bywają w cennikach hal. Co do kotów, to one należą oddawna do wielkich przysmaków pewnéj warstwy ludności paryzkiéj, a mięso końskie, którém żywiono się przeważnie, jest zupełnie zdrowe i nie tak złe, jak głosi uprzedzenie.

Jeżeli uboga ludność jak zawsze musiała znosić większe prywacje, to w pierwszorzędnych restauracjach do ostatnich chwil wprawdzie za bajońskie sumy, ale można było otrzymać befsztyki, świeże jarzyny, świeże masło, a nawet pulardy i indyki. Vefour, Café Anglais, Bonfois dla gastronomów sypiących złotem dostarczały jak zwykle najrzadszych przysmaków.

Można więc było dostać za 20 franków befsztyk wielkości dłoni, ale do najpierwszéj nawet restauracji trzeba było przynosić chleb ze solą. A chleb ten w ostatnich tygodniach szczególniéj był bardzo niesmacznym i niezdrowym. W samych początkach oblężenia okazał się w Paryżu brak mąki; było wprawdzie zboże, lecz nie było młynów, stworzono więc młyny w kilku tygodniach. Olbrzymie zakłady fabryczne Caila, dworce kolei żelaznych poprzemieniano na młyny, kamieni odpowiednich znaleziono pod dostatkiem, a lokomotywy służyły za motory.

Kiedy pruskie bomby zniszczyły zakłady Caila i kilka innych młynów, okazał się przez jakiś czas brak mąki, gdyż zapasów nie było, chleb więc z tych dni jest prawdziwie niemożebny, bo złożony z otrąb, plew i sieczki, takim samym chlebem w ostatnich dniach oblężenia żyła cała ludność Paryża.

Czego nie brakło do ostatka, to kawy, cukru, czekolady, było pod dostatkiem również ryb suszonych, ryżu, ale nie było masła ani słoniny i innych tłuszczów; pod tym więc względem przesadzano się w wynalazkach: używano tłuszcze końskie, robiono ekstrakta z kości, lecz to wszystko miało być potwornie obrzydliwe.

Nietylko że nie brakło, lecz zostały jeszcze nawet po oblężeniu kolosalne zapasy wina, a chociaż dla mieszkańców Paryża wino należy do niezbędnych potrzeb życia, to jednak podczas oblężenia bądź dla zimna, bądź dla głodu, bądź w końcu z rozpaczy, bardzo nadużywano trunków; w czasie bitwy całe kompanje zaledwie nieraz utrzymać się mogły na nogach, a służba wałowa i forpoczt składała się nieraz z nieprzytomnych żołnierzy....

Już to subordynacji, ładu i porządku wojskowego, brakowało w armji oblężonéj od samego początku...

Czyja w tém wina, nie śmiemy przesądzać, lecz to jest faktem, iż we wszystkich czynnościach wojskowych znać dyletantyzm, nieśmiałość, zwątpienie i grubą nieświadomość. Cała obrona Paryża, od samego początku — wygląda jedynie na ustawiczną demonstrację; chęci stanowczego działania akcji decydującéj nie widać nigdy — wszystko się rozpływa ciągle w przygotowaniach, w mglistych zamiarach, w niepewnych oczekiwaniach; ciągłe wachanie się i ciągłe nadużywanie słów wielkich i wielkich frazesów. Jeżeli frazesa zgubiły Napoleona, to frazesa zgubiły i Paryż... Dość przeglądnąć dzienniki wychodzące w Paryżu podczas oblężenia, dość odczytać odezwy z owych czasów prowizorycznego rządu, lub też rozkazy dzienne dowódzców, lub biuletyny wojskowe. — Frazesa, frazesa i nic, tylko frazesa!.... Gdyby choć w tysiącznéj części tyle było konsekwentnego i energicznego działania, ile szumnych i wielkich frazesów — ani jedna noga pruska nie powróciłaby była po za Ren.

Że z razu w Paryżu zapał do poświęceń i do ofiar był wielki i że z razu dobréj woli w ludności Paryża było podostatkiem, tego nikt nie zaprzeczy; lecz rząd prowizoryczny, lecz Trochu — nie umieli korzystać ani z tego zapału, ani z chęci do poświęceń, ani z gotowości do ofiar. Widocznie, zadanie, jakie podjęli ludzie detronizujący Napoleona, ludzie 4 września, przechodziło ich siły — umieli zburzyć, wytworzyć nie zdołali; a pozwoliwszy raz bezużytecznie rozwiać się pierwszemu zapałowi i pierwszéj energji, musieli następnie spotkać się już z trudnościami, które uniemożebniały zwycięztwo.

Lekkość francuzka jest znaną i przysłowiową; prócz lekkości, a raczéj dla téj lekkości Francuzi są niezmiernie wrażliwi, potrzebują ciągłych emocji, wrażeń, potrzebują dla nerwów swoich ustawicznego pokarmu. Ciąg oblężenia pokazuje dowodnie, iż większa część działań tak administracyjnych jak i wojskowych rządu prowizorycznego w Paryżu, była tylko pokarmem na drażliwość nerwową Paryżan. Ciągłe zapowiedzi wycieczek, zwycięztw; ciągły a niepotrzebny huk dział po fortach, ciągłe podnoszenie każdéj najdrobniejszéj okoliczności do kolosalnych rozmiarów — wszystko to obliczone było jedynie na wrażliwość i nerwy oblężonych. Wypuszczenie gołębia, wyprawa balonem, wzięcie jakiéjś forpoczty niemieckiéj do niewoli — te i tysiące podobnych drobnych wydarzeń stawały się ewenementami, w których szukano pociechy i zadowolnienia i którémi karmiono się i najczęściéj na karmie téj poprzestawano. — W niczém miary, proporcji, w niczém spokoju i powagi. Rzec można, iż całe poświęcenia Paryżan w téj smutnéj epoce — były tylko poświęceniami biernemi; znoszono bez szemrania głód, zimno, nędzę i biedę... ale działać nie umiano; poddawano się ofiarom, które wymagała i narzuciła twarda konieczność, lecz przełamać i złamać téj konieczności — ku temu już nie nie było dość poświęceń...

Jest to smutny objaw, ale niestety prawdziwy... smutny, bo zwykle za poświęceniem bierném w sprawach narodowych idzie obojętność zupełna — a... i Francja przechodzi dziś w to stadium...

Równie obliczone na drażliwość nerwową Paryżan były i dzienniki z téj epoki, które przesadzając się w wyszukiwaniu nowości, stawały się nieraz mimowoli najdokładniejszymi donosicielami dla armji pruskiéj. Każdy zamiar rządu, plan każdy działania; wszystko to z dziwną niedyskrecją i z brakiem poczucia obowiązku rozbierały i komentowały dzienniki; co więcéj, one to szczególniéj krzewiły owo bierne poświęcenie i zamiłowanie do demonstracji. Demonstrowanie stało się u nich prawdziwą manją, to też i na demonstracjach prawie wszystko się kończyło. Wieńczenie statuy Strassburga na Placu Zgody, śpiew „marsyljanki“ w teatrze, ulanie armaty i wszystkie tym podobne — może chwilowo i użyteczne, ale małéj doniosłości — wypadki, dzienniki podnosiły do kolosalnych rozmiarów i wieńczyły apoteozą frazesów, tak, że frazesami temi wielu nakarmionych udział w takiéj demonstracji brało za dobrą monetę, którą spłacali obowiązki względem ojczyzny...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Jan Gromkiewicz z Grabaniny w czasie obrony dachu piętrowego budynku nad c. k. sądem, spadł z niego i ciężko potłuczony, leży chory.

Jędrzej Drozdowicz ślusarz z wielką odwagą bronił rozszerzenia się ognia.

Wojciech Wois i Karol Pawłowski wśród największego ognia, wynieśli dziecię z piwnicy.

Żandarmów: Postenführer Meis, jak również żandarm Kuzia własnym przykładem, pomimo swojéj służby, zachęcali do noszenia wody i wzorowy bez gwałtownych środków utrzymali porządek.

Jan Bil mieszczanin i Samuel Eisig Wein szaloną odwagą i wytrwałością, budzili podziwienie we wszystkich.

P. Aleksander Zaręba właściciel Grabaniny, przysłał do dyspozycji wszystkie swoje fornalki i dwunastu ludzi, którymi dzielnie i skutecznie kierował p. Turczynowicz.

Nakoniec dwór żmigrodzki i mieszczanie, nie wyjmując nawet miejscowego poczmistrza, dostarczyli koni, wołów tudzież naczyń do wożenia i noszenia wody.

Szkoda dotąd nieobliczona, zawsze jednakże przeniesie sumę kilkunastu tysięcy.

Miasteczko Żmigród leżące na dosyć znacznym wzgórzu nad rzeką Wisłoką, ubogiem bardzo jest w studnie, kopie się tu wprawdzie jedna za insynuacją hr. Wersowetz, który naśladując słynnego Abi Gerarda, zeszłego lata wyszukiwał tu wodne i ropne studnie. Skutek jednakże poszukiwań był odwrotnym, bo tam gdzie szukano wody, nie znaleziono nic, gdzie znów kopano na ropę, znaleziono obfitą wodę.

Tylokrotne nakoniec wypadki ogniowe w Żmigrodzie, powinny zdecydować miasto do sprawienia jakiéj chociaż małéj ale porządnéj sikawki; jest tu wprawdzie jedna tak wielka jak mały kuferek podróżny, ale i ta zawsze w czasie pożaru choruje na jakiś katar płucny.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tygodnik ilustrowany nr. 254 zawiera: Kronika tygodniowa.—Modlitwa, drzeworyt.—Przegląd polityki zagranicznéj. — Krwawy rąbek, ballada z Waltera Skotta. — Oświęcim, z drzeworytem. — Wnętrze synagogi w Włocławku, z drzeworytem. — Morituri, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Projekt rusztowania do malowania domów i mycia okien, z drzeworytem.—Przegląd piśmienniczy (c. d.). — Szachy.— Rebus. — Ustęp z pamiętnika podróży po muzułmańskim Wschodzie, odbytéj w roku 1870 p. A. Jabłonowskiego (c. d.). — Szkice z Kaukazu, p. R. Klonowskiego (c. d.). —Kronika zagraniczna, p. J. I. Kraszewskiego (c. d.).— Wet za wet, powieść w 2-ch tomach, przekład z angielskiego A. S. (dok.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wykłady. — Jutro w sobotę 16 listopada, od godziny 12—1 w południe, w muzeum techniczno-przemysłowém odbędzie się drugi publiczny wykład prof. Wład. Łuszczkiewicza: „O sztuce u Chińczyków i Japończyków," objaśniony na okazach z wystawy chińsko-japońskiéj.

Jak się dowiadujemy, otrzymali kks. gr. kat. Bojarski, Starkiewicz i Sieniewicz pozwolenie od namiestnictwa, do udania się na kilka miesięcy do Rzymu.

Temi dniami przybyło z Wiednia kilku ajentów do Krakowa, którzy tu i w okolicach skupują konie i dobrze je płacą, bo z powodu przyszłorocznéj wystawy powszechnéj, wiele ich w Wiedniu będzie potrzeba dla tamtejszéj kolei konnéj, towarzystwa omnibusowego i fjakrów.

Podziemna kradzież. — W Grajowie pod Wieliczką, wykopali temi dniami w nocy dotychczas nieznajomi sprawcy ganek w ziemi, którym się dostali do stajni pewnego włościanina i wyprowadzili 3 krowy.

Rada miasta Żółkwi postanowiła założyć w Żółkwi gimnazjum realne, przeznaczając ze szczupłych swoich dochodów 6000 złr. rocznie. W celu zyskania poparcia dla téj sprawy ze strony rządu, udała się osobna deputacja do Lwowa. Namiestnik przyjął deputację bardzo życzliwie, a lubo nie przyrzekł pomocy rządowéj na założenie gimnazjum, nie odebrał jednak nadziei pomyślnego skutku; jeżeli miasto Żółkiew zgodzi się na założenie niższéj szkoły realnéj, wymagającéj mniejszych wydatków niż gimnazjum realne.

Teatr amatorski w Cieszynie. — W cieszyńskiéj „czytelni ludowéj" odegrają amatorzy w niedzielę dnia 17 b. m. dwie komedje: „Popas w Żółkwi" Karola Cieszewskiego i „Chłopi arystokraci" Wł. L. Anczyca.

W Samborskiém, mianowicie między Starém miastem a Samborem, od tygodnia każdéj nocy —jeżeli nie w jednéj, to w drugiéj wsi— jest pożar i zawsze przez podłożenie ognia.

Obraz Matejki. — *Wiener Ztng* zamieszcza w odcinku artystycznym jeszcze następujące uwagi: „Na wiedeńskiéj wystawie obrazów *Stefan Batory* Jana Matejki znajduje ciągle widzów i wielbicieli. Szczególnie w niedziele bywa straszny ścisk przed obrazem. Sąd powszechny jest dość zgodny ze zdaniem przez nas na tém miejscu niedawno przy ocenieniu obrazu wypowiedzianém. Słychać wprawdzie czasem głosy, nazywające obraz ten dziełem tendencyjném; ale ta uwaga każe winszować sztuce, jeżeli ona — czyniąc zadość nietylko własnym, ale i innym tendencjom — zdołała mimo to zawsze stworzyć takie arcydzieło, i jeżeli zawsze mimo spostrzeżonego zamiaru artysty widz przyznać musi, że wartość artystyczna przeważa tendencję, — jak się rzecz ma w obrazie Matejki."

Daléj objaśnia recenzent znaczenie skrzydeł u ramion husarzy i kończy wzmiankę o obrazie następującemi słowy: „Przy każdém ponowném oglądaniu obrazu J. Matejki od chwili naszego pierwszego sprawozdania doznajemy tego samego wrażenia. — Na wstępie przedstawia się chaos kolorów, z którego jednakże rychło wyłaniają się postacie, i wtedy widać wielkie zalety. — Staranność artysty w przedstawieniu szczegółów na tak olbrzymim obrazie jest podziwienia godną. Przypatrzmy się np. tylko wykonaniu rękawiczek króla Stefana Batorego. Obraz J. Matejki w dalszéj swéj podróży spotka się z obfitą miarą pochwał i nagany, ale zdaniem naszém oklaski przeważą i w końcu ustali się pochwała."

Świątynia Salomona na wystawie wiedeńskiej.—Dzienniki wiedeńskie donoszą, że pewien Niemiec w Ameryce zajął się wykonaniem świątyni Salomona z drzewa lipowego, według wskazówek przekazanych przez Józefa Flawjusza. Trzydzieści lat pracował on bez przerwy nad swém mozolném dziełem i umarł w 1850 r. licząc lat 72. Niedokończone dzieło pozostawił swemu synowi, który również nad niém pracował i umarł w 1858 roku. Niejaki Filip Hickmann i Franciszek Langhammer zajęli się daléj tém dziełem, i pracowali nad niém sami lub też i innym robotę powierzali według pism i planów pozostawionych przez poprzednich pracowników; czynności te zajęły około dwóch lat czasu. Obecnie świątynia w zupełności jest już ukończoną, i do jéj wystawienia potrzeba 225 stóp kwadr. powierzchni. Teraźniejsi jéj posiadacze zapytali generalnego dyrektora wystawy wiedeńskiéj, czy zezwoli im na wystawienie ich dzieła, na co otrzymali podobno twierdzącą odpowiedź i żądane dla pomieszczenia świątyni miejsce. Całe to dzieło, owoc 40-letniéj pracy, zapakowano w 28-iu skrzyniach, w których odbędzie podróż do Wiednia.

Upadek sztuki w Niemczech. — *Mainzer Ztg.* z ubolewaniem rozpisuje się, że sztuka coraz więcéj upada w Niemczech, a między innemi objawami upadku tejże, wskazuje tę okoliczność, że Niemcy mają obecnie jednego tylko skrzypka europejskiéj sławy t. j. Augusta Wilhelmy, nadreńczyka. Najsławniejsi ze skrzypków: Józef Joachim, jest Węgrem, urodzony 1831 r. w Kytsc; Henryk Wieniawski, Polakiem, ur. 1835 w Lublinie; Henryk Vieuxtemps, Belgiem, ur. 1820 w Verviers; Kamil Sivori, Włochem, ur. 1817 w Genui; Ferdynand Laub, Czechem, ur. 1832 r. w Pradze; Ant. Bazzini, Włochem, ur. 1818 w Brescia; Izydor Lotto, Polakiem, ur. 1840 w Warszawie; Edmund Singer, Węgrem, ur. 1830 w Totis; Leopold Auer, Węgrem, ur. 1845 w Vesprem.

W Paryżu żyje obecnie 30,421 żydów. Niepospolity wzrost ludności żydowskiéj, która przed ostatnią wojną liczyła zaledwie 15,000 dusz, przypisywanym bywa napływowi rodzin tego wyznania z prowincji zdobytych przez Niemców.

Teatr. — Jutro w sobotę 16 listopada: poraz pierwszy: „Radziwiłł gościem," anegdota dramatyczna w 3-ch aktach przez J. I. Kraszewskiego.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Roman Rojewski ob., Miecz. Wielholski ob., z Warszawy; Wilhelm Gnodenongh pułk. z Wiednia; Jan Wrzosek obyw. z Miechowa; Teofil Dąmbski z żoną wł. d. z Kongresówki; Rudolf Meier dyr. z Kałusza; Robert Böttcher kup. z Berlina.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Macry Christophe z synem dr. med. z Romani; Jan Rübbenbauer wł. d., Władysława Delawo wł. d., z Galicji; Jakób Epstein z żoną bankier z Warszawy; Antoni Tyszko z matką rz. d. z Krasiczyna; Antoni Wróbel z synem wł. d. z Poznania; Marcin Olechowski obyw. z Prus; Tadeusz Perott z familją wł. d. z Rossji.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Koléj dniestrzańska—na całéj przestrzeni od Chyrowa do Stryja — ma być niezawodnie dnia 3 lub 8 grudnia otwartą. Tabor wagonowy już jtoi na samborskim dworcu.

Sprawozdanie targowe
banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków 15 listopada.

Nieożywiony był targ dzisiejszy i ceny pozostały te same; dlatego nic nowego niéma do zanotowania. Ofiarowanie wszelkich produktów było obfite, chęć do kupna prawie żadna, dokonane obroty bardzo nieznaczne. — W kołach kupieckich rozszerza się przekonanie o dalszém cofnięciu się cen.

	Waga wied. netto za funtów		zła.	
Pszenica biała polska	170	11.—	12.—	13.50
„ czerwona	„	11.—	12.—	13.50
„ żółta galic. podolska	„	11.—	12.—	13.50
„ „ mołdawska	„	—.—	—.—	—.—
Żyto polskie, węg., szląskie	160	—.—	9.—	9.50
Jęczmień wyborowy	140	—.—	6.50	7.25
„ na paszę	„	—.—	6.—	6.25
Owies	112	—.—	3.25	3.50
Nasiona olejne: rzepak	150	—.—	12.50	13.—
„ rzepik	„	—.—	11.—	11.50
„ lnica	„	—.—	10.50	11.—
„ siemię lniane	„	—.—	11.—	11.50
Koniczyna biała	180	40.—	50.—	60.—

Najcelniejsze produkta wyżéj notowano.

Wiadomości
z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 14 i 15 listopada.

Obecnie na granicy Kongresówki, a szczególnie na Baranie odbywane targi zbożowe nie mogą się podnieść; dowozy ciągle małe, ledwo kilka set korcy wynoszące, i to jeszcze dość lichego zboża. Pięknéj pszenicy „sandomierki" ani śladu, gdyż w tym roku w ziemi proszowskiéj chybiła. Piękne ziarno dowożą z okolic Warszawy, z Podlasia i Lubelskiego, które jest poszukiwane i chętnie wyżéj płacone.

W ogóle zaś targ wczorajszy był słaby, ceny prawie żadnéj, a przynajmniéj bardzo małéj uległy zmianie.

Płacono za pszenicę 252 ft. 44—56, żyto 233 fnt. 34—39; jęczmień 202 fnt. 26—30; owies 136 ft. 13—15, groch 252 ft. 37—40, proso 237 fnt. 32—35 złp.

Znaczniejszy ruch w handlu zbożowym na naszym targu na Kleparzu nie może się jakoś rozwinąć, dowozy bywają niewielkie. — Inaczéj dzieje się na granicy rosyjskiéj, gdzie się znaczny ruch rozwinął, a wywozy do Prus odbywają się na wielkie rozmiary.

Obrot na dzisiejszym targu był niewielki, głównie z powodu braku obcych kupców.

Płacono za pszenicę 170 fnt. czerwoną 11 do 13, celną 12—13.50, galicyjską 10.50 do 12.50; żyto 160 ft. 9—9.25, morawskie 9.50 do 9.65; jęczmień 140 ft. 7—7.52, na paszę 6—6.50; owies 100 ft. 3.40—3.80; rzepak (150 ft.) 11.50—12, lniankę 10 zła.

Żywiec 6 listopada. — Pszenica 6.—, żyto 5.25, jęczmień 3.50, owies 2.25, groch 7.—, bób 6, tatarka 7, proso 7.50, ziemniaki 1.80, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1.—, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.90, masa masła 1.40.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 13 list. Projekt reformy sejmowéj ordynacji wyborczéj już jest na ukończeniu; ostateczne zredagowanie projektu powierzone zostało Herbstowi

Komisja ukończy swoją pracę do niedzieli a ponieważ potrzeba 2 dni do wydrukowania projektu, więc sejm dopiero we środę będzie się nim mógł zająć.

Komisja budżetowa postanowiła wyznaczyć dla krajowej komisji dla wystawy wiedeńskiej 30.000 złr. tytułem zaliczki.

Praga 13 list. Z powodu ponownego, demonstracyjnego wyboru hr. Rudolfa Chołka prezesem rady powiatowej kutnohorskiej, którego to wyboru cesarz nie zatwierdził, rozwiązał rząd radę kutnohorską.

Lublana 13 list. *Novice* organ narodowéj większości w sejmie kraińskim, mówiąc o możliwem rozwiązaniu sejmu, powiada, że posłowie narodowi nie przybyliby do sejmu, w którymby nie mieli większości a tem samem sejm nie przyszedł by do skutku.

Pest 13 list. Pogłoski o zachwianem stanowisku ministra Folka utrzymują się. Powodem tego ma być projekt do ustawy o miastach głównych.

Stralsund 13 list. Okropna burza zniszczyła i zatopiła 12 okrętów w tutejszym porcie. Część miasta stoi pod wodą, groble portowe zniszczone. Równocześnie wybuchł pożar w spichrzach miejskich a burza pędziła go na miasto. Pomimo to niebezpieczeństwo pożaru już się zmniejszyło i woda zaczyna opadać. — Z prowincji nadchodzą także doniesienia o wylewach.

Konstantynopol 13 listopada. Okólnik rozesłany przez wielkiego wezyra wszystkim gubernatorom wilejatu, zaleca tym że popieranie rolnictwa, bezpłatne rozdawanie różnego rodzaju nasion i nadsyłanie sprawozdań o stanie rolnictwa na prowincji.

Przegląd polityczny.

Wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram:

Inspruk 14 listopada. **Ponieważ deputowani klerykalni oświadczyli przed marszałkiem sejmu, że nie będą brali udziału w dalszych posiedzeniach sejmowych, namiestnik wystosował do marszałka pismo, którém ogłasza, że sejm tyrolski skutkiem odmówienia wykonywania swych obowiązków i uniemożebnienia przez to uchwał na mocy szczegółowego zlecenia cesarskiego, zostaje zamknięty.**

Trzeba przyznać, że rząd dość zręcznie wziął się do rzeczy w Inspruku, bo udało mu się zamknąć sejm po wyborach do rady państwa.

Spener. Ztg. stara się usprawiedliwić króla Wilhelma, że nie otworzył osobiście sejmu pruskiego. Oto jéj słowa: „Monarcha nie może występować osobiście wobec tego czynnika ustawodawczego, którego przekształcenie usilnie dziś doradzają radzcy korony; nie może przemawiać do tego czynnika tak, jak gdyby wszystko zostawało w normalnym stanie, podczas gdy się przygotowuje uchwała, która ma przekształcić izbę panów i urządzić ją na nowych podstawach. Małomówność mowy tronowéj daje się z tego powodu zrozumieć. Gdyby ta była obfitszą w słowa, gdyby się użalała nad losem ordynacji powiatowéj w izbie panów, gdyby wyrażała jakieś nadzieje i zawierała odezwę do patrjotyzmu i lepszego zrozumienia rzeczy, bylibyśmy nierównie daléj od celu, niżeli dziś jesteśmy. Przeciwnie mowa tronowa wyrzeka się wszelkiego wpływu bezpośredniego. Nie apeluje do rozwagi izby panów, wyrzeka się wszelkich nadziei i posługuje się tylko służącém sobie na mocy konstytucji prawem mianowania parów. Między najwyższą władzą państwową a frakcją Stahla, obrus jest przekrojony na dwoje."

Razem z otwarciem zgromadzenia narodowego w Wersalu, odnowione zostały próby przeprowadzenia do skutku połączenia się obu linji burbońskich. Książę Decazes udał się więc do hr. Chambord ze stosownym adresem. Z tego powodu *Bien public* zamieszcza do legitymistów, których przed trzema dniami tak ostro brał w obroty, odezwę, aby miłości własnéj nie stawiali wyżéj nad miłość ojczyzny, aby nie szli za wskazówkami jakiegoś księcia, lecz iżby uwzględniając położenie Francji szli tylko za radami swego sumienia. Niezręczna to odezwa, bo legitymiści sumiennie mogliby odpowiedzieć, że im nie chodzi o Francję, tylko o Burbonów.

Telegraf krótko podaje treść orędzia, które Thiers wystosował do zgromadzenia narodowego. Prezydent oświadcza się stanowczo i bezwarunkowo za rzecząpospolitą, i jak powszechnie oczekiwano, za rzecząpospolitą zachowawczą. Z dalszéj treści orędzia dowiadujemy się, że zgromadzenie jeszcze w téj sesji otrzyma wnioski konstytucyjne. Większość deputowanych zapewne nic nie będzie miała przeciwko natychmiastowemu traktowaniu kwestji konstytucyjnéj, chociaż prawica na zgromadzeniu złożonem blizko ze stu osób, oświadczyła się, że tymczasem nic nie chce wiedzieć o projektach konstytucyjnych.

Zwykły bankiet, którym nowy lord major londyński obchodzi objęcie urzędu, odbył się w zeszłą sobotę w Gaildhall. Lord Granville odpowiedział na toast wzniesiony na cześć rządu. Wyraziwszy swój żal z powodu, iż przywódca gabinetu Gladstone, nie mógł sam przemówić w imieniu rządu, Granville rzekł: „Jakkolwiek rząd już przeżył tę epokę, która dzięki zbawiennemu wpływowi naszéj konstytucji, przeznaczona jest pewnéj liczbie mężów, pracował on jednak w ten sposób, że zasłużył na tytuł najpilniejszego, jakie znam, grona mężów stanu. Gdy atoli wcześniéj lub późniéj spotka go chwalebny jak się spodziewam koniec, nie wątpię, że on zatrzyma do ostatka swój szanowny charakter. Względem polubownego rozstrzygania kwestji międzynarodowych, rzekł daléj mowca, że jest całkiem przejęty zbawiennym wpływem zastosowanéj niedawno zasady, nie sądzi jednak, iżby przez to zapobiegło się wszystkim wojnom. Gdzie obustronne namiętności podniecone są do najwyższego stopnia, albo gdzie chodzi o życie lub śmierć dwóch narodów, tam trudno żądać polubownego sądu.

Ostatnie telegramy.

Wersal 13 listopada. Mesaż prezydenta Thiersa stwierdza, że w kraju panuje spokój, jakoteż, że rząd dokłada wszelkich usiłowań, aby zjednać poważanie dla reprezentacji narodowéj. Podnosi nadzwyczajnie pomyślny rezultat ostatniéj pożyczki i zawiadamia, że poczynione dotąd wpłaty wynoszą już 1750 miljonów. Wspomina o środkach ostrożności, zarządzonych przez rząd celem zabezpieczenia się od podrożenia eskomtów. Francja posiada 1500 miljonów w wekslach na Niemcy, zapłaciła 800 milj. Prusom, zapłaci dalszą kwotę 200 milj. w miesiącu grudniu, a pozostawi do dalszego rozporządzenia 500 do 600 miljonów w wekslach.

Mesaż wspomina daléj o pomyślnym stanie banku Francji, który jest w posiadaniu 900 miljonów zapasu gotówki, niemniéj o wzmożeniu się handlu francuzkiego z obrotem 7 miljardów w roku 1872. — Następnie w sprawie stosunku pozycji budżetowych wykazuje, że niedobór w wpływaniu podatków spowodowanym był przemijającemi tylko przyczynami; również, że w przewidywaniu deficytu przyjętą została w preliminarzu suma przenosząca rozchód, a wreszcie, że między dochodem i rozchodem w r. 1873 równowaga znowu się ukaże, a w roku 1874 nawet przewyżka dochodów.

Konto likwidacyjne wydatków odnoszących się do czasu ostatniéj wojny, wymagać będzie kilkaset miljonów dla przyprowadzenia materjałów wojennych do dawnego stanu. Ogółem, okaże się potrzeba około 700 miljonów, a z tych 639 miljonów jest w ręku.

Mowa tronowa wspomina z wielkiém zadowoleniem o traktacie handlowym z Anglją, a to mianowicie z powodu, iż zawarcie tego traktatu umożebnia porozumienie z innemi mocarstwami, które z Francją w stosunkach handlowych zostają. Messaż wspomina daléj o wzmożeniu się francuzkiego kredytu i o innych rezultatach z ostatnich dwóch lat i zwraca na to uwagę, że wszystkie te fakta zmieniają w obowiązek konieczność utrzymania porządku.

Republikanom wręcz oświadcza messaż: Wy to przedewszystkiém powinniście pragnąć utrzymania porządku. Jeźli rządy republikańskie utrzymać się zdołają dotąd, należy to przedewszystkiém porządkowi panującemu zawdzięczyć. To zatém i nadal winno być szczególném republikanów staraniem. Utrwalenie porządku jest najżywotniejszym interesem stronnictwa republikańskiego.

Wypadki stworzyły republikę; zastanawiać się nad jéj początkiem, byłoby niebezpieczném i zbyteczném. Rzeczpospolita egzystuje; jest ona legalną formą rządu kraju. Chcieć innéj formy rządu, znaczy chcieć rewolucji.

Nie traćmy czasu, proklamując rzeczpospolitę; ale starajmy się nadać jéj cechę właściwą i konieczną.

Komisja parlamentarna nadałaby téj formie rządu nazwę „konserwatywnéj rzeczypospolitéj." Starajmy się usprawiedliwić tę nazwę. Społeczeństwo nie mogło istnieć pod rządem, któryby nie był konserwatywnym. Francja nie chce dłużéj być niepokojoną; pragnie ona pokoju, aby módz pracować i spełnić swe zadania.

Rzeczpospolita budzi zaufanie nietylko we Francji, ale w całym świecie. Jakkolwiek zwyciężona Francja, zwraca ona na siebie uwagę całego świata.

Okoliczność ta świadczy o wielkim wpływie, jaki Francja wywiera na inne narody. Nieprawdą jest, jakoby Francja dziś była izolowaną. Rządy europejskie nie myślą więcéj o mieszaniu się do wewnętrznych spraw jakiegoś kraju,

Jeżeli Francja potrzebować będzie moralnego poparcia z zewnątrz, będzie je miała, jeżeli tylko godną się tego okaże. Rządy zagraniczne dobrze pojmują, że we Francji nie należy nic innego upatrywać, tylko Francję, jaką jest w rzeczywistości.

Jeżeli Francja będzie u siebie dbała o porządek, będzie mogła współzawodniczyć z wszystkiemi innemi państwami; jeżeli zaś nietylko porządek utrzyma, lecz także znowu silną się stanie, natenczas ci przedewszystkiem z tego cieszyć się będą, którzy pragną przywrócenia słusznéj równowagi między mocarstwami téj ziemi.

Sądzę, że mogę powiedzieć, że wysilenia, jakie poczyniła Francja w ciągu ostatnich dwóch lat, zjednały jéj poszanowanie, którego tak liczne odbierałem dowody. Francja nie jest odosobnioną; od niéj tylko zależy, czy chce być otoczoną przyjaciołmi, ufającymi jéj i przynoszącymi jéj korzyść. Jeżeli Francja pod panowaniem rzeczypospolitéj przejmie się duchem pokoju, nikt jéj nie będzie odpychał; jeżeli zaś pod panowaniem niepewnéj monarchji w ruch jaki pociągniętą zostanie, ujrzy się odosobnioną. Cały świat czeka na dzień i godzinę, którą obierzecie do nadania rzeczypospolitéj francuzkiéj, téj zachowawczéj siły i potęgi, bez któréj się jako taka obejść nie może.

Do was należy teraz uczynienie wyboru. Waszem posłannictwem jest ratowanie kraju przez zapewnienie mu pokoju, porządku i prawidłowego rządu.

Do was należy oznaczenie chwili, w któréj dzieło ma się rozpocząć. — Nie chcemy się wciskać na wasze miejsce, jeżeli jednak do dania odpowiedzi na te główne pytania wybierzecie komisję, w takim razie szczerze i stanowczo wypowiemy nasze zdanie.

Rozpoczyna się wielka, rozstrzygająca kadencja. Nie braknie nam gorliwości i poświęcenia do zapewnienia pomyślnego skutku pracom waszym, którym niechaj Bóg błogosławi, niech je uczyni doskonałemi i nada im trwałości.

Wersal 15 listop. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego.) Przy obradach nad projektem o sądach przysięgłych wywiązały się burzliwe rozprawy między prawicą a lewicą. Prawica nazwała orędzie Thiersa rewolucyjném. Przy wyborze biur, prezydenta i komisji do inicjatywy parlamentarnéj zwyciężyła prawica.

Kursa. — Wiedeń 13 listopada. god. 2. Srebro 107.25 Akcje kredyt. 335 —.— Lombardy 201 90 - Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 143.75 — Akcje franko-austr. 136 25.— Napoleony 8.66—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 228.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 147 —. — Akcje kolei północno-wschodniéj 157 —. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 189 —. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 78.—. - Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 225 —. Akcje anglo-banku 329.50.— Akcje kolei rząd. 330 —.—Akcje kol. siedm. 175 —. Akcje kol. Rudolfa 174.—. — Tramway 369 50.—Akcje banku budowy 154 —.— Akcje kolei wschodniéj 125.—. — Akcje banku anglo-węg. 116.— — Unionbank 275 50. — Losy tureckie 76 60 — Losy węg. prem. 104.50 — Akcje kolei bogum. 188 50. — Akcje kol. Elżbiety 247.—. — Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą popoł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.1.	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.3.	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński.	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowsk	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowsk	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.4	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.6	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— -
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.2 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.4	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.5	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.28	10. 0	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.—
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5. 3.39	3.— 4.05	7.3 —

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Zdrowe zęby.

Do czyszczenia i utrzymania w zdrowym stanie zębów i dziąseł, tudzież usunięcia niemiłéj woni w ustach, najstósowniejszym środkiem jest przez Dra J. G. Poppa c. k. nadwornego dentystę wyrabiana

Anaterynowa woda do ust,

albowiem nie zawiera szkodliwych zdrowiu pierwiastków, zapobiega pruchnieniu zębów i osadzaniu się na nich kamienia, chroni od bólu zębów i padaniu się ust, (a jeżeli już są) uśmierza je i goi w najkrótszym czasie.

Dra J. G. Poppa

roślinny proszek do zębów,

czyści zęby tak, że codziennie używany, usuwa przykry osad kamienny na zębach, a zęby z każdym dniem stają się coraz bielsze i delikatniejsze.

Cena pudełka 63 ct. w. a. 2612(1-3)

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem", SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO w Rynku głównym pod „Koroną", ERNESTA STOCKMARA, Flor. SAWICZEWSKIEGO — daléj u pp. M. DWORSKIEGO, T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA ul. Grodzka Nr. 70. obok księgarni Wildta. We **Lwowie** w apt. dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek., p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt. — **w Brodach** u p. M. S. FRANCAS kupiec. — **W Nowym Sączu** S. LICHTMANN kupiec.

Na doświadczeniu oparte zdania bezstronnych osób.

Kreutz, 8 września 1872 r. — Proszę mi przysłać za dwa złot. austr. **sproszkowanéj czekolady słodowéj dla dzieci przy piersiach** za pobraniem pocztowém. **Dr. Wiktor Struppi**, fizyk komitatowy.

Cseke 19 lipca 1872. — Niniejszém upraszam Pana najuprzejmiéj za **poradą lekarską** o przysłanie mi jednego funta słodowéj czekolady zdrowia II. gatunku i pół funta słodowych cukierków piersiowych za pobraniem pocztowém. **Jan Tragor**, proboszcz.

Wiedeń, 1 lipca 1872 r. — Za poradą mego lekarza blisko od roku daję pić mojéj $2\frac{1}{2}$ letniéj córeczce Pański wyciąg słodowego piwa zdrowia. Przez trzy miesiące chorowała bardzo na biegunkę i tak osłabła, że nie mogła znieść silniejszych potraw; dopiero pijąc codzień prawie całą flaszkę **wyciągu słodowego piwa zdrowia, żywiła się i krzepiła.** Wprawdzie teraz córeczka moja jest zdrowa, jednak uważając wyciąg ten za **właściwe pożywienie**, będę go jéj jeszcze pić dawał. — **Te słowa prawdy mówię tu nie dla pańskiéj korzyści, lecz tylko dla tego, by wynurzyć najszczersze przekonanie.** 3643(3-?) **N. Kohn**, miasto, Tuchlauben, Nr. 10.

☞ **Jedynie prawdziwe i doskonałe** dostać można **w Krakowie** w aptece p. **TRAUCZYNSKIEGO** pod „Koroną"; u p. **JOZEFA JAHNA** w Rynku Głównym; i u p. **WILHELMA FENZA** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha; **w Tarnowie** u p. **W. T. A. WIELOGORSKIEGO**; **w Przemyślu** u p. **M. KOZŁOWSKIEGO**; **w Mielcu** u p. **KAZIM. KORPANTEGO**; **w Radomyślu** u p. **L. KARTAGENERA**; **w Sanoku** u p. **J. OKOŁOWICZA i Synów**; **w Nowym Sączu** u p. **B. KÖRBÖLA.**

Na 40 ciągnień rocznie,

między któremi

3	główne	wygrane à fl.	250.000
1	„	„ „ „	220.000
7	„	„ „ „	200.000
1	„	„ „ „	150.000
1	„	„ „ „	110.000

i jeszcze wielka liczba à fl. 60.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd. gra się kwitami udziałowemi naszéj

Spółki gry A.,

między 18 uczestnikami po 25 ćwierćrocznych rat à fl. 6. — Ta ulubiona spółka zawiera **wszystkie istniejące w Austryi pożyczkowe losy państwowe i prywatne** za które rozdziela się gotówkę według kursu między uczestników po zupełnéj spłacie rat. Należytość stęplowa na dowód wynosi na wszystkie raty cent. 99.

☞ **Zaraz przy złożeniu** ☜

pierwszéj ćwierćrocznéj raty 6 zł. a. w. gra się już na najbliższe ciągnienia węgierskich losów premiowych

15 listopada, **losów z r. 1864 i 1839** 1 grudnia, **losów kredytowych i tryesteńskich** 2go stycznia, itd. itd.

Na spółki gry i kwity ratowe zrobiono u nas
Główną wygraną na los z r. 1839 dnia 1 września 1871 r.
i Główną wygraną na los z r. 1864 d. 1 września 1872 r.

KANTOR WYMIANY

Austryackiego Banku Przemysłowego

dawniéj

Edwarda Fürsta,

Wiedeń, Plac Szczepański (Stephansplatz) Nr. 1. 3758(2-8)

Jedyny w Krakowie

☞ **wielki skład saméj tylko herbaty** ☜

L. SROCZYŃSKIEGO

(hotel Saski)

otrzymał wielki transport herbat ze zbioru najświeższego 1872 — 1873 r.

☞ **Szczególnie tegoroczny zbiór jest nadspodziewanie dobry w smaku i zapachu, a zwłaszcza** ☞ **czarne herbaty po 2, 2.50, 3, 4 i 5 złr. za funt.** ☞ **Z tychże gatunków sprowadziłem dla większych domów oryginalne chińskie skrzyneczki po 5 i 10 funtów.**

Okruchy z herbat lepszych po 2 złr. za funt. Najlepsza żółta herbata 10 złr. funt. Zielone herbaty po 3 złr. i po 6 złr. za funt. 3779(1-6)

☞ **Dla kupców skrzynki po 40 i 80 funtów.**

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie

i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

ASSYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$	**procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu**
5	**procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu**
$5\frac{1}{2}$	**procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu**
6	**procentowe wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu**

2532(17-?) **Dyrekcya.**

ZAKŁAD artystyczno-litograficzny

J. BRYDAKA i I. BIELIKIEWICZA

w Krakowie, ulica Szewska N. 224.

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszém P. T. Szanowną Publiczność, że z dniem 8 listopada b. r. otworzyliśmy Zakład, w którym się przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia na:

Portrety, widoki, chromolitografje (w kolorach), **plany, dyplomy, mapy, nuty, tabele, monogramy, adresy, bilety wizytowe, weselne, teatralne, balowe; sygnatury apteczne, etykiety, cenniki fabryczne z rysunkami, rachunki, blankiety, powinszowania, wszelkiego rodzaju autografje itd. itd.**

Staraniem naszém będzie wszelkie zamówienia i roboty w tym zawodzie — tak miejscowe jak nadesłane nam z prowincji — wykonywać w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.

☞ *Coby się szan. odbiorcom niepodobało, to firma nasza przyjmuje napowrót, lub wymienia na inne towary, dając tym sposobem dowód najściślejszéj rzetelności.*

Tylko spróbować,

by się przekonać o nadzwyczaj tanich cenach przedmiotów poniżéj wymienionych.

☞ *Wszystkie towary sprzedaje się pod gwarancją najlepszéj jakości.* ☜

Mamy taki wybór wielki przedmiotów najnowszych, praktycznych i zbytkownych, jakiego drugiego w Wiedniu nie masz; znajdzie tam stary i młody czego potrzebuje, a za drobnostkę można tam dostać piękny i odpowiedni prezencik tak dla dam jak i dla mężczyzn i dla dzieci wszelkiego wieku.

Cennik towarów naszych może otrzymać każdy za dokładnem podaniem adresu bezpłatnie i franco; dla mieszkańców tedy na prowincji jest bardzo korzystną rzeczą, jeżeli sobie każą przysłać taki cennik, znajdą tam bowiem cenę i dokładną nazwę wszystkich na składzie będących przedmiotów. Przesyłki uskutecznia się albo za poborem pocztowym, albo za gotówkę.

Motto firmy: *I tani towar może być dobry!*

☞ **Wiedeńskie towary skórzane** ☜

znane jako najlepszy wyrób.

☞ *Damskie torby ręczne z oprawą stalową, 1 szt. ct 65, 70, 90, złr 1, 1.20; z najlepszego chagrinu z pozłacanym zamkiem sztucznym sztuka zł. 2, 2,50, 3,20, 3,50.*

☞ *Najnowsze praktyczne portmonetki dla dam i mężczyzn 1 sztuka c. 40, 60, 80, 90, zł. 1, w najl. gatunku zł. 1,20, 1,50, 2, 2,50.*

☞ *Praktyczne pularesy 1 szt. c. 60, 80, złr. 1, 1,50, najlepsze gatunki 1 sztuka złr. 2, 2.50, 3, 4, 5.*

☞ *Pularesy na cygara 1 szt. c. 40, 60, 80, złr. 1, 1,50, w najlepszym gatunku złr. 2, 2,50, 3, 3,50.*

☞ *Książki do notowania c. 10, 15, 20, 25, najlepsze w skórce c. 30, 40, 50.*

☞ *Tytonierki ct. 40, 60, 80, złr. 1, 1,20, 1,50. Torby podróżne z mocnéj skóry z zamkiem, 1 szt. zł. 2,20 2,50 2,80 3,50 4, 4,50 5.*

☞ *Wodotrwałe kufry podróżne najlepiéj urz. 1 szt. zł. 2,40 2,80 3 3,50 4 4.50 5.*

☞ *Flaszki podróżne, obciągnięte skórą i kubek 1 szt. zł. 1,30 1,60 1,90 2,20.*

Największy wybór

najpiękniejszych albumów

na 25 obrazków, ozdobne ct. 60, 80, zł. 1, 1.50.
na 50 „ złocone c. 90 zł. 1,50 2.
na 50 „ bardzo ozdobne zł. 2,50 3 3,50
Przepyszne egzemplarze na 100—200 obrazów 1 szt. zł. 4, 5, 6, 8.

Album muzykalne.

Każde takie album za otwarciem gra dwie najnowsze i najulubieńsze sztuczki bardzo przyjemnemi dźwiękami. Jakaż to niespodzianka dla odwiedzającego, gdy przeglądając album z ciekawości słyszy zarazem muzykę.

1 sztuka małego formatu złr. 9, 10, 1 sztuka wielkiego, podłużnego formatu zł. 11, 1 szt. in 4-to egzempl. pyszny zł. 14.

☞ *Najlepsze optyczne dalekowidze ze szkłem achromatycznem, dokładnem widzeniem na 1, 2—3 mil odległości po zł. 4, 4,50, 5,50, 6,50, 7,50.*

Necessaires damskie

☞ *zawierające wszelkie rekwizyta do szycia bardzo ozdobnej powierzchowności ct. 50, 80, zł. 1, 1.50.*
Takież same bardzo ozdobne zł. 2, 2,50, 3, 4, 5.

Za połowę ceny poprzedniéj.

☞ *1 para waz najnowszego fasonu z franc. porcelany ct. 40, 60, 80, zł. 1, 1,50, większych rozmiarów zł. 2, 3, 4, 5.*

☞ **Praktycznym i tanim podarunkiem** *jest nowy garnitur do pisania z lanego bronzu, składający się z 10 sztuk, a mianowicie: 1 podstawka do zegarka, 1 kałamarz i piaseczniczka, 1 podpórka na pióra, 1 ciężarek, 2 lichtarze, 1 termometer, 1 lichtarz ręczny, 1 schowek na zapałki, 1 obcieracz piór, wszystko bardzo piękne i eleganckie, a kosztuje tylko 3 złr.*

Główny skład

pończoch damskich, męzkich i dziecięcych, najlepszego saskiego wyrobu.
1 tuzin skarpetek męzkich zł. 1.80, 2,40,
1 „ „ najlepszego gatunku zł 3 50 4 50
1 „ długich pończoch dams. zł. 1,80 2,50 3,50
1 „ „ „ w najl. gat. zł. 4,50 5,50
1 „ pończoch dziecięcych złr. 1.50, 2, 2,50.

Największy wybór

☞ **wachlarzy balowych, teatralnych i spacerowych** *1 sztuka prosta ale piękna ct. 30, 40, 60.*
1 sztuka ładnie emaliowana c. 40, 80, zł. 1, 1,20.
pysznie zrobiona złr. 1,50, 2, 2,50, 3, 4, 5, 6.

Dla dam niezbędne.

Uniwersalne damskie puzderko toaletowe, wielkie ładnie polerowane, do zamykania z lustrem, a wewnątrz 1 kawałek mydła toaletowego, 1 flakon perfum, 1 kaw. pomady woskowéj, 1 lusterko kieszonkowe, 1 grzebień do fryzowania, 1 grzebień do pyłu, 1 flakon wody kolońskiéj, 1 przyrząd do wyrywania włosów, 1 sztuka pasty na zęby, 1 flakon olejku na włosy, 1 pomada do włosów, grzebyk kieszonkowy, 1 grzebyk z rączką, 1 przyrząd do czyszczenia grzebieni, 1 szczotka do sukien, 1 szczotka do włosów, szczoteczka do paznogci, przyrząd do czyszczenia języka, raszpla do paznogci, 1 szczoteczka do zębów. Wszystko w najlepszym gatunku, kosztuje tylko razem zł 4,50.

☞ *Krawatki jedwabne męzkie 1 szt. czarna lub kolorowa ct. 25, 35, 45 i 60.*

Najmodniejsze szarfy jedwabne po c. 80, złr. 1, 1,50.

☞ *Najlepsze szelki, trwałe i praktyczne, 1 para z angiels. nici c. 45, 60, 80, z jedwabiu c. 90, zł. 1.20, 1,50.*

☞ *Najlepsze angielskie scyzoryki po c. 25, 35, 45, 60, 80, zł. 1, 1,20.*

☞ *Prawdziwe cygarnice i fajki z piany morskiéj w najpiękniejszém fasonie i pięknie rzeźbione po c. 50, zł. 1, 1,50, 2, 3.*

Kompletnie urządzone garnitury do kurzenia tytoniu z prawdziwéj pianki i bursztynu, w pudełku formatu kieszonkowego z rozmaitemi munsztukami na różne gatunki palenia, z krzesiwem i lontem, maszynką cygarową i papierkiem, tudzież z innymi rekwizytami do palenia; 1 sztuka zł. 3, 4, 5, 6, 8.

☞ *Praktyczne zapalniki kieszonkowe z lontem i bez, sztuka c. 20, 30, 40, 50, 60.*

Dla mężczyzn bardzo przydatne

1 uniwersalne puzderko toaletowe, ładne do zamykania z lustrem, a wewnątrz: 1 brzytwa angielska, pendzel ze szczeci borsuczéj, 1 kawałek mydła Windsor, 1 metalowa puszka na mydło, 1 pasek do ostrzenia, grzebień kauczukowy, szczoteczka do zębów, 1 kawałek pasty do zębów, 1 kawałek pomady woskowéj, 1 kawałek mydła do rąk, słoik pomady na włosy, 1 flakon olejku, 1 szczotka do włosów, 1 brzytwa, 1 lusterko kieszonkowe. Wszystko w najlepszym gatunku za złr. 3,80.

Srebro chińskie

grubo platerowane srebrem,

w najlepszéj jakości, z 10-letnią gwarancją przy nieustannem użytkowaniu:

1 tuzin łyżek stołowych zł. 16, łyżeczek do kawy zł. 9; noży i widelców zł. 27; 1 para lichtarzy zł. 4, 5, 6.
1 łyżka półmiskowa zł. 4, 4 80.
1 tuzin noży deserowych zł. 10,50.
1 solniczka zł. 2,50.
1 pieprzniczka złr, 1,50, 2.
1 cukierniczka zł. 2, 3.
1 chochelka zł. 3, 3,80.
1 chochla zł. 5,50, 6,50.
1 tuzin podstawek pod noże zł. 8.

Inne przedmioty ze srebra chińskiego po cenach fabrycznych. Wyrób ten jest co do farby jak i fasonu dokładną imitacją prawdziwego srebra.

Wstrzykawki cynowe

które się powinne znajdować w każdym domu; 1 strzykawka dla dzieci ct. 80, zł. 1, 1,20; 1 wielka wstrzykawka zł. 1,40, 1,80, 2,20, 1 wstrzykawka maciczna c. 90, zł. 1,20; wstrzykawka do ran szklana 10 c., cynowa 30 c.

☞ *Łyżki z prawdziwego metalu Brytania (łyżki zdrowia). Angielski ten fabrykat jest wolny od wszelkich materjałów truciznowych, nie zakwasza się przeto, jak inne metale, jest bardzo trwały, pozostaje ciągle biały i połyskujący, 12 sztuk łyżeczek do kawy 80 c.*
12 sztuk łyżeczek dla dzieci złr. 1,20.
12 sztuk łyżek stołowych złr. 1,50.
1 chochelka 30 c.
1 chochla 50 c.

Prawdziwe łyżki Alpacca

1 tuzin łyżek stołowych zł. 2,40, 2,80, 3,50, 5.
1 „ łyżeczek do kawy zł. 1,30, 1,60, 2,40.
1 chochla zł. 1, 1,20.
1 chochelka c. 45, 60.
Posrebrzane łyżki metalowe, zawsze białe:
12 sztuk wielkich łyżek stołowych 95 c.
12 sztuk łyżeczek do kawy 45 c.

Najlepsze angielskie sztućce stołowe

1 tuzin oprawny w róg bawoli zł. 3.50, 4.50.
1 „ najlepszego gatunku złr. 5,50, 6,50, 7,50.
1 „ sztućców deserowych w drzewo, kość i róg bawoli oprawnych zł. 2, 3, 4.

Najlepsze lichtarze Alpacca

wysokość cali:	4,	5,	6,	7,	8,	9,	10,
ceny 1 sztukt c.	40,	50,	60,	70,	80,	90	zł. 1.

☞ *Najlepsze florentyńskie lichtarze stołowe z bronzu para zł. 1,50, 2,50, 3, 3,50, 4.*
Takież same dwuram. naj. fas. 1 para zł. 3, 4, 5.
1 Lichtsparer z alabastru c. 10, z tacką c. 15.

☞ *Najlepsze latarki kieszonkowe, bardzo praktyczne 1 sztuka z szkłem oślepiającem, bardzo szeroko rzucająca promienie cnt. 60 70, 80; z poczwórną blendą zł. 20.*

☞ *Optyczne dalekowidze z dobrem szkłem, na odległość pół mili dokładnie pokazujące; 1 szt. c. 40, 80, zł. 1, 1,20.*

☞ *Za bezcen są garnitury tytoniowe z bronzu postument na cygara (w formie ruin), popielniczka, zapalniczka i piękna cygarnica z prawdziwéj pianki, wszystko razem zł. 1,50.*

Zarazem zwracam uwagę Szan. mieszkańców prowincjonalnych na mój oddział komisowy; jest to jedyny w swoim rodzaju handel; największy bowiem i najmniejszy obstalunek jakiegokolwiek rodzaju załatwia się szybko i tanio. Poleca się więc do licznych zamówień

Das erste österr. Commisions-Geschäft des A. Friedmann in Wien, Praterstrasse Nr. 26.

Od Wydawców Pism J. I. Kraszewskiego.

Serya czwarta pism J. I. Kraszewskiego, zamykająca pierwszy rocznik tegoż wydawnictwa, a składająca się z 5-ciu tomów opuściła właśnie prasę. — Rozsyłka na prowincyę została uskuteczniona.

Cały rocznik zawiera następujące powieści: Tom 1, 2, 3, 4, **Dwa światy**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Poeta i świat**; 10 **Pod włoskiém niebem**; 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; 16, 17, 18 i 19 **Latarnia Czarnoksięska.** tom 20, **Historya o bladéj dziewczynie**, 21, **Ładowa Pieczara.**

Pamiętników Nieznajomego tom 1, stanowiący ogólnego zbioru tom 22, został również przesłany przy seryi czwartéj, jako zadatek na rocznik II. dla prenumeratorów w Galicyi i W. Ks. Poznańskiém.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — We Lwowie bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4**. — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba**, powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — **Wojewodzic**, 2 tomy, 2.50.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca**, drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr.

Biblioteka wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 400 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

przy placu ś. Ducha. 3415(9-?)

AUSTRYACKI BANK PRZEMYSŁOWY

dawniéj

(Dom Bankowy Edwarda Fürsta)

Wiedeń, Plac Szczepański (Stefansplatz) N. 1,

wypuszcza od 6 listopada b. r.

ASSYGNATY KASOWE

po zł. **100**, **500**, **1000**, **5000** na 5%, $5\frac{1}{2}$%, 6%, $6\frac{1}{2}$% za 8mio-, 14to-, 30to-, 60cio-dniowém wypowiedzeniem. W obiegu znajdujące się, a nie wypowiedziane assygnaty kassowe, przynoszą od powyższego dnia większy procent. Procent można odebrać naprzód przy wypowiedzeniu, a zwrot kapitału może być także przekazany we wszystkich głównych miastach prowincyonalnych Austryi-Węgier. 3756(2-8)

Rada Zawiadowcza.

COŻ TAŃSZEGO?

1 złr. 10 ct. prawdziwy szwajcarski zegar brązowy z łańcuszkiem; za chód ręczy się na cały rok.

50 cent. paryski sprężynowy zegarek kieszonkowy z ładnym łańcuszkiem, medalionem i pokrowcem.

65 cent. grający zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, medalionem, pokrowcem i kluczykiem.

2 złr. 60 ct. wspaniały zegarek kieszonkowy z nowego srebra, z łańcuszkiem, madalionem, pokrowcem i kluczykiem; takie same zegarki kieszonkowe tylko lepsze i z lepszemi potrzebnemi do nich rzeczami 3 złr. 50 cent. i 4 złr.

1 złr. 50 ct. szwajcarski modny zegarek z szkliwem porcelanowém, pięknemi krajobrazami lub kwiatami przyozdobiony, bardzo ładny a tani, pożyteczny dla ubogich i bogatych, z poręczeniem na rok.

9 złr. prawdziwy angielski srebrny czasomierz z najlepszém cylindrowém urządzeniem, łańcuszkiem z dobrego złota talmi, medalionem, pokrowcem, kluczykiem i piśmienném poręczeniem na lat 5 i z dodaniem jednego szkiełka. Takie same zegarki najlepiéj w ogniu złocone, tylko 11 złr. 50 cent.

12 złr. praktyczny, dobry mocny zegarek remontoir, tak zwany zegarek ces. Franciszka Józefa, który jest najlepszym wyrobem, jaki sobie tylko pomyśleć można. Lekarzom i duchownym itd. zaleca się te zegarki, albowiem zegarki te przydatne szczególnie do podróży, nie mogą się różnić na sekundę.

15 złr. zegarek wojskowy, lekki, nadzwyczaj piękny i gustowny, a co najważniejsza, bardzo dokładnie idący i bajecznie tani. Do takiego zegarka dostanie każdy modny łańcuszek z naśladowanego srebra, kluczyk, pokrowiec, medalion i piśm. poręcz. na lat 5.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindr z kółkiem z prawdz. złota, mocnem szkłem kryształ., łańcuchem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i piśm. poręcz. tylko u Rix'a.

Tylko 15 albo **20 złr.** prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy, z plamką, dwiema nakrywkami, najpiękniejszem wyrzynaniem, łańcuszkiem z prawdziw. złota talmi i piśmiennem poręcz.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski czasomierz srebrny i w ogniu pozłacany z łańcuszkiem, z medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i piśmien. poręczeniem.

Tylko 14 złr. taki sam daleko lepszy z wchodnim drogoskazem.

Tylko 16 albo 17 złr. prawdziwy angielski zegarek remontoir Prince of Wales najmocniejszy, z kryształ. szkiełkiem, z niklowem urządz. z prawdziw. dobrego złota talmi; zegarki te są nawet lepsze od innych, gdyż się nakręcają bez kluczyka; w dodatku do takich zegarków każdy dostaje darmo łańcuszek z złota talmi, medalion i pismo poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek z dobr. złota talmi, cylinder najnowsz. kształtu, z podwójnemi szkiełkami kryształ., przez które widać wewnętrzne urządzenie, z łańcusz. z złota talmi, medalionem i pismem poręcz.

Tylko 13 złr. zegarek z złota talmi z 2ma nakrywkami, plamką, odskakiwaczem, kryształ. szkiełkami i urządzeniem niklowém, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, skórz. pokrowcem i piśm. poręcz.

Tylko 14 albo **17 złr.** malutki zegarek kobiecy z prawdz. srebra i pozłac. z łańcuszkiem na szyję z prawdz. złota talmi i pismem poręczenia.

Tylko 18 złr. prawdziwy angielski najmocniéj w ogniu złocony srebrny czasomierz z dwiema nakrywkami, z najpiękniejszém szkliwem, łańcuszkiem z prawdz. złota talmi, medalionem i pismem poręczenia.

Tylko 18 albo **20 złr.** najlepszy srebrny, prawdziwie angielski zegarek kotwicowy na 15 kamieni, łańcuszkiem z najlepsz. złota talmi, medalionem, pokrow. skórz. i pismem poręcz.

Tylko 20 złr. srebrny zegarek remontoir, bez kluczyka naciągany, z łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek kobiecy z łańcuszkiem, medalion i pismem poręczenia; 45 do 65 złr. z brylantami.

Zegary zapowiadające każdą zmianę powietrza na 12 godzin wprzód kształtu ściennych zegarów czarnoleskich, z wahadłem i ciężarkami 60 cent. — Zegar ścienny złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10 złr.

Wspaniałe gędziebne wyroby, melodiony z niebieskiemi głosami i mandolium el Tremo, wygrywają najnowsze utwory Strauss'a, Zierer'a, Offenbacha, Rossini'ego, Meyerbeer'a etc. — 1 sztuka z 4ma aryami złr. 0.80, z 6 aryami złr. 18.

Album na fotografie z gędźbą, złr. 8, 10, 12 do 15. — Tabakierki z gędźbą złr. 7.20. — Puszki na cygara z gędźbą złr. 13. — Schowek na potrzebne rzeczy do szycia z gędźbą złr. 1 — i jeszcze setki przedmiotów z gędźbą. — Cenniki darmo.

20 cent. dobrze chodzący słoneczny zegarek kieszonkowy. 3362(6-12)

10 cent. kluczyk do naciągania jakiegokolwiekbądź zegarka.

8 złr. 50 cent. przepyszny medalion, gędziebne narzędzie z niebieskiemi głosami, wygrywające siedm pięknych kawałków.

☞ Powyższych przedmiotów dostarcza za piśmiennem poręczeniem jedynie ☜

ANTONI RIX,

Wiedeń, Praterstrasse, Nr. 16,

do którego wystosowywać potrzeba wszelkie pisemne zlecenia. 3705(7-12)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.